PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

3 (995) 23–29. I. 1976 r. Cena 50 gr.

Spotkanie z weteranami ruchu robotniczego

Gdyby zamieszczone powyżej zdjęcie zrobione było rok, dwa, lub trzy lata temu, prezentowana na nim grupa byłaby o blisko 20 osób większa. Braki na zdjęciu świadczą o tym, że czas w miejscu nie stoi, a życie ludzkie ma swój kres. Mowa o weteranach ruchu robotniczego, zasłużonych działaczach partyjnych, których życiorysy pęcznieją od wydarzeń dziś już historycznych. To oni działali w walce podziemnej w czasie okupacji, to oni stanęli po wyzwoleniu w pierwszym szeregu do boju o nowe życie narodu. Potem gdy rozpoczęto wznosić Nową Hutę, przystąpili i tu do żywiołowego działania. Dzisiaj zaliczają się do emerytów, ale są aktywni nadal. Pracują społecznie, najczęściej w samorządach mieszkańców, służąc swoim bogatym doświadczeniem zahartowanych działaczy.

Na co dzień mówi się o nich rzadko, ale raz do roku cała ich grupa, licząca obecnie w naszej dzielnicy już tylko 39 osób, staje się głównymi bohaterami. Dzieje się tak na tradycyjnych spotkaniach noworocznych z egzekutywą KD PZPR, pod którego serdeczną opieką znajdują się od lat. Kolejne takie spotkanie odbyło się ub. poniedziałku. Przybyłych na nie ugoszczono obiadem, w trakcie którego wywiązała się bardzo żywa i serdeczna rozmowa. Nie obyło się bez wspomnień, zwłaszcza w nawiązaniu do rocznicy wyzwolenia Krakowa, ale głównie mówiono o dniu dzisiejszym i jutrze. Składano i przyjmowano życzenia, przede wszystkim dobrego zdrowia.

„— Chylę przed wami czoła — powiedział członek egzekutywy, naczelnik dzielnicy, mgr **Edward Strzeboński — bo wkład jaki wnieśliście w dzieło budowy socjalizmu jest ogromny. Możecie sobie dumnie przypisywać, że w dzisiejszych osiągnięciach Nowej Huty jest wasza konkretna cegiełka".**

Również I sekretarz KD PZPR, **Antoni Mroczka**, dziękując weteranom za ich trud włożony w pracę zawodową w przeszłości i wkładany w społeczną obecnie, wielokrotnie podkreślił ich szczególne zasługi.

Podziękowania i jak najlepsze życzenia w imieniu KK PZPR, złożył weteranom kierownik Referatu do Spraw Ruchu Robotniczego — **Aleksander Chrobak.** Całość spotkania upłynęła w bardzo serdecznej atmosferze.

OKTAWIAN HUTNICKI

Do załogi Huty im. Lenina

Inicjatywa I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR powołania Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia spotkała się z pełnym zrozumieniem i poparciem całego społeczeństwa, ponieważ służy dynamicznemu rozwojowi nie tylko wszystkich służb leczniczych, ale leży w interesie każdego człowieka. Świadczą o tym uzyskane wyniki.

W okresie od 1 stycznia 1973 r. do 30 maja 1975 r. na koncie Krakowskiego Komitetu zgromadzono środki w wysokości 94 milionów 845 tysięcy złotych. Z zebranej kwoty przekazano dotychczas inwestorom 37.100 tys. zł. Na rozbudowę Instytutu Onkologii oraz budowę Szpitala 30-lecia w Krakowie. Natomiast pozostała kwota zasilać będzie między innymi — zgodnie z zatwierdzonym cyklem inwestycyjnym fundusz budowy najbardziej pilnej w aktualnej sytuacji a zarazem priorytetowej inwestycji w mieście Krakowie jaką jest szpital 30-lecia.

Program rządowy na lata 1971—1990, uwzględniając nakłady ze środków NFOZ, zakłada uzyskanie ponad 171 tys. łóżek szpitalnych, około 60 tysięcy łóżek neuropsychiatrycznych i około 95 tysięcy miejsc w domach pomocy społecznej.

Świadczy to o tym, że program rozwoju ochrony zdrowia nakreślony decyzją Prezydium Rządu z dnia 23. II. 1973 r. charakteryzuje się niespotykaną dotąd dynamiką wspomaganą w znacznym stopniu udziałem środków NFOZ.

W tej ogólnonarodowej akcji na rzecz NFOZ nie zabrakło udziału załogi HiL, która jak zwykle wykazała zaangażowaną, obywatelską postawę świadcząc na rzecz NFOZ od dnia 1 stycznia 1973 r. i przekazując na jego konto 12.337.808 zł.

Za dotychczasowe wyniki zbiórki na rzecz NFOZ Konferencja Samorządu Robotniczego składa serdeczne słowa uznania i podziękowania całej załodze HiL.

Jednocześnie doceniając ogromne potrzeby w zakresie rozwoju służby zdrowia Konferencja Samorządu Robotniczego zwraca się z apelem do załogi huty o poparcie tej szlachetnej, patriotycznej inicjatywy poprzez dalsze deklarowanie dobrowolnych świadczeń na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Konferencja Samorządu Robotniczego wyraża przekonanie, że apel ten zostanie podjęty przez wszystkich członków HiL — w imię realizacji wielkich ogólnospołecznych celów, którym służy Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia.

KONFERENCJA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Zwrotowa Kampania SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA

W hutniczej organizacji związkowej rozpoczęła się, jak informowaliśmy, kampania sprawozdawczo-wyborcza. Trwają obecnie zebrania grup związkowych oraz rad oddziałowych. W związku z tym zwróciliśmy się do Przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu Edwarda Cisowskiego z kilkoma pytaniami.

— Jak Towarzysz Przewodniczący mógłby scharakteryzować główne zadania organizacji związkowej HiL stojące przed nią w roku bieżącym?

— Wychodzimy z założenia, że rok 1976 otwiera nowy 5-letni okres w dalszym dynamicznym rozwoju naszego kraju. Stanowi on jednocześnie rozwinięcie strategii VI Zjazdu Partii.

Głównym celem, jaki sobie stawiamy w bieżącym roku jest dalsza poprawa warunków pracy i życia naszej załogi, poprawa uzyskana przez zwiększanie produkcji, podniesienie jakości wyrobów naszej huty, zwiększenie efektywności gospodarowania.

W czasie ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego przyjęliśmy zadania na rok 1976. Ich wykonanie wymaga dużej aktywności wszystkich członków naszego związku. Wymaga zwiększonego wysiłku i skutecznego działania każdego aktywisty związkowego.

Chcielibyśmy wyzwolić jak najwięcej inicjatywy u naszej załogi, wykorzystać atmosferę powszechnego zaangażowania, jaka wytworzona została w kraju po VII Zjeździe Partii.

Stawiamy sobie jako główne zadanie skupienie społecznej aktywności wszystkich członków organizacji związkowej HiL na tych sprawach, które zadecydują o pomyślnym wykonaniu zamierzeń społeczno-gospodarczych przyjętych przez KSR.

Wszystkie inicjatywy dyrekcji huty, kadry inżynieryjno-technicznej i robotników, zmierzające do wykonywania i przekroczenia planów produkcyjnych będziemy wspierać naszym związkowym działaniem. Będziemy wykorzystywać dobre doświadczenia z lat ubiegłych, aby uzyskać wysokie efekty we wszystkich dziedzinach wspólnej naszej pracy, takich jak: organizacyjnej, gospodarczej, socjalnej, kulturalnej i wychowawczej.

Uważamy, że poprawa efektywności pracy na każdym jej odcinku jest dzisiaj po prostu nakazem chwili.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Transport Kolejowy HiL w nowym roku

19 stycznia odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego w Zakładzie Transportu Kolejowego, która była poświęcona omówieniu zadań i zamierzeń hutników-kolejarzy na rok 1976. W KSR uczestniczył sekretarz KF PZPR HiL **Zygmunt Surowiec.** Referat wygłosił kierownik Zakładu Transportu Kolejowego inż. **Witold Szczepański**, a koreferat — przewodniczący Rady Robotniczej **Jerzy Fryc.** Następnie zabrało głos wielu dyskutantów, a m. in. **Henryk Doniec, Adam Kuciński, Tadeusz Nieć, Adam Wicher, Olgierd Gołubicki.** Poruszyli oni wiele ważnych problemów transportu kolejowego huty. W bież. roku wzrosną zadania w zakresie przewozów kolejowych, remontu taboru kolejowego i remontów nawierzchni torowych, przy czym nie wzrośnie ilość pracowników. Obecnie brakuje 229 osób, do pełnego stanu załogi, w tym 170 manewrowych. Również tabor kolejowy wykazuje znaczne braki.

W referatach i dyskusji postulowano zwiększenie puli mieszkaniowej dla pracowników, co podniesie rangę zawodu kolejarskiego w hucie i przyczyni się do uzupełnienia tak dotkliwych braków kadrowych. Zobowiązano też dyrekcję do podejmowania dalszych starań w Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali o uzyskanie lokomotyw i zastąpienie nimi parowozów, a także przydział środków na zakup sprzętu do robót torowych: uniwersalnej podbijarki torów i rozjazdów i oczyszczarki tłucznia. Mówiono też o potrzebie budowy warsztatu naprawy lokomotyw.

Tow. **Zygmunt Surowiec** w imieniu KF PZPR podziękował kolejarzom za ich zaangażowanie i pełne wykonanie zadań ub. roku, mimo niekompletnej obsady. Kolejarze huty znani są z dużej aktywności w ogranizowaniu czynów społecznych. Na jednego pracownika zakładu wypada 16 godzin dodatkowej pracy na stanowisku.

Tow. **Jan Wałek** — I sekretarz KZ omawiając problemy zakładu, zwrócił m. in. uwagę na konieczność wprowadzenia mechanizacji pracy szczególnie wydziałów remontowych W-73 i W-74, oraz na potrzebę lepszej współpracy między transportem kolejowym, a wydziałami produkcyjnymi, korzystającymi z jego usług. Chodzi zwłaszcza o prawidłowe wykorzystanie sprzętu i taboru przez wydziały huty.

Konferencja Samorządu Robotniczego Zakładu Transportu Kolejowego jednogłośnie przyjęła uchwałę o zadaniach i zamierzeniach na rok bieżący.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Inauguracja zajęć na Studium dla Korespondentów

Również w bież. roku kontynuować będziemy szkolenie kadry najbliższych współpracowników naszej redakcji — korespondentów. Zajęcia na „Studium dla Korespondentów Głosu Nowej Huty" inaugurujemy w czwartek 29 stycznia o godz. 15.45, sala nr 111 ,budynek „S", centrum administracyjnego HiL.

Do udziału w zajęciach zapraszamy dotychczasowych uczestników szkolenia, a w szczególności: **Kazimierza Rajcę** z Pionu TM, **Szczepana Brzezińskiego** z P-60, **Eugeniusza Synowca** z W-1, **Kazimierza Lerkę** z W-97, **Janinę Radwan, Mieczysława Gila** z P-55, **Józefa Rośkiewicza** z DW, **Jerzego Misiaszka** z Pionu TA, **Ryszarda Wójtowicza** z ZH, **Zdzisława Gintera** z ZRH, **Kazimierza Miniura** z TM, **Henryka Tracza** ze Szkoły nr 83, **Józefa Łaszkiewicza** z ZO, **Józefa Matlęgę** z W-94, **Józefa Brożka, Henryka Wartalskiego** z ZO, **Kazimierę Gryboś** z ZH, **Franciszka Sołkowskiego** z W-21, **Stanisława Pawulę** z ZH, **Mariana Tłuszcza, Urszulę Ciszek** z ZH, **Józefa Chojeckiego, Romana Łukasika** z P-64, **Aurelię Kogus, Józefa Sajbotha, Stanisława Kwartnika, Ryszarda Kobakę, Krzysztofa Banasika, Piotra Nadolnego, Józefa Bugajskiego, Witolda Rogoża, Ludwika Nowaka.**

Nie stawiamy zresztą żadnych specjalnych wymagań. Udział w studium, które prowadzić będziemy również w br. pod egidą Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, może brać każdy kto chciałby chwycić za pióro i spróbować swych sił jako społeczny współpracownik redakcji.

Zajęcia odbywać się będą raz w miesiącu w godzinach popołudniowych, od stycznia do lipca włącznie. Przewidujemy współpracę z naukowcami i dziennikarzami Krakowa, z pracownikami Ośrodka Badań Prasoznawczych, z lektorami. Uwzględniamy także wyjazdy o charakterze szkoleniowym (pierwszy już wkrótce do Huty „Katowice": pisać będziemy z niego ćwiczenie seminaryjne — reportaż). Chcemy także wprowadzić do programu zajęć naukę podstaw fotografowania.

Serdecznie zapraszamy na Studium! **(jd)**

opinie

Panie inżynierze, udało się!

Nikt nie robił takich badań i nigdy ich nikt nie przeprowadzi. Tymczasem uogólnień jest sporo i to tak przekonywająco podawanych do wierzenia, jak gdyby miały naukowe podłoże. Twierdzi się na przykład, że w każdym zakładzie znajduje się spora ilość ludzi, którzy albo tylko starają się jakoś zbyć swoją robotę, byle by tylko nikt się do nich nie przyczepił, albo czynią wszystko, ażeby jakoś te osiem godzin zleciało.

Nie przeczę, są i tacy pracownicy. Czy jednak nie są to jednostkowe przykłady? W większości pracowników drzemie chęć nie tylko dobrej pracy, ale stałego jej ulepszania. Jest to przecież naturalny proces życia każdego człowieka. Wiem też, że wielu ludzi stale rozwija swoje zawodowe umiejętności, wielu zaś tego nie czyni, bo nie zawsze ma do tego odpowiednie warunki. Kiedy swego czasu rozmawialeśmy z młodymi inżynierami, którzy znaleźli się na stażu w jednym z wydziałów HiL, klęli na czym świat stoi na swoją sytuację.

— Chcieliśmy sprawdzić swoje możliwości zawodowe, sądziliśmy, że tu na nas czekają po ukończeniu studiów — mówili. I jakież było nasze zdziwienie, kiedy powiedziano nam abyśmy nie kręcili się zbyt blisko maszyn, bo to grozi wypadkiem. Nie było to tylko takie sobie ostrzeżenie — kontynuowali. Chodziło naszym opiekunom o to, byśmy zaszyli się w jakiś kąt i przeczekali spokojnie te osiem godzin.

— Jeszcze się wam w życiu dość za kołnierz naleje, powiedziano im, kiedy dopominali się o jakąś pracę.

Oczywiście, że i ten przykład nie może stać się uogólnieniem. Jest jednak faktem, że wielu kierowników, umiejętnie ostudza zapał swoich pracowników, kiedy ci chcieliby zrobić coś więcej, niż im wyznaczono.

— Po co? — powiedzą konfidencjonalnie w przyjacielskiej rozmowie. Kiedy pokażemy na co na stać, zwiększą nam normy i co wtedy?

Kiedy inżynier Piotrowski z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych robi jakieś doświadczenia wypalając w piecach takie czy inne elementy ceramiczne, z bezinteresowną pomocą przychodzą mu wszyscy robotnicy, którzy pracują w pobliżu. Wykonują oni z własnej woli szereg prac, które mogłyby pomóc w tych badaniach. Gdy inżynier Piotrowski zjawia się, aby zobaczyć jak wyszły próby przy wypalaniu, już po twarzach robotników wie jaki jest wynik. Jeśli wszystko poszło dobrze, robotnicy krzyczą z daleka: „Panie inżynierze, udało się". Jeśli by coś nie wyszło, są zmartwieni, jak gdyby sami odpowiadali za te prace.

To przeżywanie sukcesów czy klęsk jak swoich własnych problemów tworzy kolektyw, w takich sytuacjach rodzi się duma zawodowa, tak integruje się zakład.

W jaki sposób wykorzystać ludzką energię i umiejętności? Jest to pytanie, na które każdy kierujący zespołem ludzkim powinien sobie odpowiedzieć. Specyfika pracy, predyspozycje i przygotowanie zawodowe — stanowią stopień i możliwości ich właściwego wykorzystania. Wszystko zależy tylko od tego, jak ustawi się czy nastawi ludzi, by zechcieli więcej i lepiej pracować.

ZASTĘPCA

Życie partii

Pomyślny przebieg szkolenia partyjnego w HiL

Doświadczenia i obserwacje z pierwszych trzech miesięcy nowego roku szkolenia partyjnego, dały już podstawę do podsumowań i oceny.

Chodzi oczywiście o miesiące — październik, listopad i grudzień ub. roku. Ogólnie można stwierdzić, że zarówno poziom szkolenia, jak i frekwencja podniosły się wyraźnie w stosunku do ubiegłego roku szkoleniowego. A oto kilka danych.

Łącznie mamy w Hucie im. Lenina 5.931 uczestników szkolenia partyjnego, szkolących się w 214 zespołach szkoleniowych. Dla informacji: zespoły te, to 8 punktów konsultacyjnych szkolenia kandydackiego, 180 zespołów o średnim poziomie kształcenia, 10 szkół aktywu, 4 zespoły szkoleniowe grup partyjnych, 12 punktów lektorskich, a także grupa szkolenia środowiskowego dla pracowników dydaktycznych Ośrodka Szkolenia Zawodowego oraz Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu, w którym szkoli się 105 towarzyszy.

Frekwencja w omawianych trzech miesiącach wynosiła średnio 82 proc., przy tym najwyższą zanotowano w Komitetach Zakładowych P-65 (94 proc.), P-66 (93 proc.), P-63 (86 proc.), P-60 (86 proc.) i ZH (85 proc.). Zajęcia odbywają się terminowo, z bardzo nielicznymi wyjątkami, obserwuje się dobre przygotowanie uczestników szkolenia, liczny i żywy udział w dyskusji.

Szkolenie partyjne w HiL prowadzi 305 wykładowców, bardzo dobrze znających tematy, a jeżeli można mieć do nich o coś pretensje, to chyba tylko tę, że nie wszyscy niestety uczestniczą w comiesięcznych seminariach dla wykładowców.

Od dawna postulowano uatrakcyjnienie szkolenia partyjnego, przy pomocy środków audiowizualnych. W tej chwili coraz więcej zespołów korzysta z tej atrakcyjnej, obrazowej formy zajęć. W trzech pierwszych miesiącach szkolenia zanotowano np. 173 projekcji filmowych, odtworzono 33 nagrania, 11 razy wykorzystano rzutniki. Dobrze było by jednak, aby te formy jeszcze bardziej upowszechnić.

Z dużą pomocą uczestnikom szkolenia partyjnego przychodzi Biblioteka Techniczna HiL, dobrze zaopatrzona w literaturę społeczno-polityczną, dzięki czemu zaznaczył się wyraźny wzrost wypożyczeń książek z tego zakresu. Biblioteka przekazuje również do poszczególnych KZ co miesiąc: 222 egzemplarze „Ideologii i Polityki" i „Życia Partii" oraz 1300 egzemplarzy „Zagadnień i Materiałów". (dr)

Przed wyborami do Sejmu i Rad

Wspólny program działania KD i KF PZPR

Przed kilku dniami odbyło się wspólne posiedzenie sekretariatów Komitetu Dzielnicowego i Fabrycznego PZPR. Omówiono na nim problemy związane ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i Rad Narodowych.

Podjęto wspólny program działalności związany z kampanią wyborczą, uwzględniono w nim również tak istotne dla społeczeństwa Nowej Huty zagadnienia, jak sprawę budownictwa mieszkaniowego i towarzyszącego, rozwój handlu i usług oraz poprawy zaopatrzenia.

Należałoby się zastanowić z okazji 15 lat pracy społeczno-politycznej na terenie osiedli czy członek partii, aktywista w zakładzie pracy, a aktywista partyjny w miejscu zamieszkania to jedno i to samo? Czy między tą działalnością a działaczami można postawić znak równości?

W działalności tej nie brakuje i innych organizacji społecznych takich jak komitety obwodowe, osiedlowe, komitety rodzicielskie, komisje pojednawcze, placówki ORMO, Liga Kobiet, Ogniska Młodych. Te właśnie prace koordynuje na co dzień zrzeszony w tych organizacjach aktyw partyjny.

Terenowe Grupy Partyjne w rozwiniętej formie pracy działały do maja 1973 roku. Po ukazaniu się wytycznych Sekretariatu KC PZPR w sprawie pracy partyjnej w miejscu zamieszkania w miastach, działalność w osiedlach staje przed ważnym etapem pracy w oparciu o wypróbowany i sprawdzony aktyw polityczny. Wymienię towarzyszy **Bogusława Cielestę, Marię Goc, Władysława Rudzkiego, Stanisława Baklarza, Stefana Móla, Romana Wolfa, Mariana Filipowskiego, Władysława Mazura, Stanisława Micała, Romana Koszackiego, Harolda Erdmana, Zygmunta Ciszewskiego, Barbarę Nejman.**

Przystąpiliśmy do zmiany form pracy. Punktem wyjściowym do określenia i przyjęcia zadań w zakresie rozwijania i doskonalenia pracy partyjnej w miejscu zamieszkania była analiza tej działalności od 1959 do 1960 roku. Analiza ta była przedmiotem obrad na wspólnym posiedzeniu egzekutywy KD i KF. Uzyskane w ubiegłym okresie wyniki pracy politycznej oraz różnorodne formy tej pracy zostały pozytywnie ocenione.

Zgodnie z wytycznymi Sekretariatu KC PZPR i przyjętym na wspólnym posiedzeniu egzekutywy KD i KF harmonogramem realizacji tych wytycznych, w m. sierpniu i wrześniu 1973 roku powołano 12 Terenowych Organizacji Partyjnych (rozwiązując dotychczasowe organizacje terenowe A, B i C, dostosowując je pod względem struktury i zasięgu działania do nowego podziału administracyjnego dzielnicy). Równocześnie uzupełniono składy 34 Grup Pracy Terenowych.

Według ostatnich danych, skład TOP od 1 do 12 wynosi 432 towarzyszy (członków i kandydatów) w tym są oddelegowani do TOP towarzysze z zakładów pracy, DZBM, Sp. Mieszk. „Hutnik", HiL itp. oraz renciści i emeryci.

Analiza składu społeczno-zawodowego organizacji terenowych wskazuje, że zachodzi dalsza konieczność wzmocnienia roli TOP w środowisku, a tym samym zwiększenia roli partii w miejscu zamieszkania. Inicjowane przez władze centralne oraz samo społeczeństwo kampanie polityczne i gospodarcze nie tylko muszą być przez nas samych właściwie rozumiane i wykonywane ale stawiają one przed organizacjami politycznymi zadania nowe, ambitniejsze i coraz trudniejsze.

Terenowe Organizacje Partyjne zostały powołane, żyją, otrzymały uprawnienia i zadania, wgłębiają się słusznymi uchwałami w grunt polityczny na osiedlach dzielnicy Nowa Huta. Budują dalsze zręby pracy politycznej nie tylko wśród mieszkańców ale i zakładów usługowych, szkół, przedszkoli, zaopatrzenia, komunikacji. Spełniają one jednocześnie kierowniczą siłę polityczną.

Komuś może wydawać się, że za zmianami nazw poszła i zmiana roli Partii w osiedlu, jej zakres uprawnień i obowiązków. Można sobie dzisiaj odpowiedzieć, że tak nie jest. Praca partyjna w miejscu zamieszkania rośnie w siłę i autorytet. Zamiast dotychczasowej jednej komórki partyjnej, działającej do 1973 roku prawie że na zasadzie dobrowolności (skierowania do pracy i na ewidencję) powstały dwie komórki partyjne, w których skład wchodzą doświadczeni, długoletni członkowie partii, posiadający sprecyzowane poglądy, inicjatywę ale i również swoje osobiste ambicje społeczne. Wspólny wysiłek poparty rzetelnością pracy przynosi pożytek partii.

Rozwój pracy partyjnej w miejscu zamieszkania nasuwa wiele spostrzeżeń. Recepty na działalność nikt nie stara się opracować, czy narzucić; każdy zespół ma swoje własne problemy. Stare osiedla uporały się z tymi zagadnieniami, w nowych — wciąż są istotne i żywe. Można spotkać tam mieszkańców o dużych i głęboko zakorzenionych nawykach, ludzi pochodzących z innych miejsc zamieszkania i niezbyt szybko przystosowujących się do życia w dużych aglomeracjach miejskich.

W krótkim artykule starałem się zasygnalizować 15-letni czas pracy, dorobek, inicjatywy Terenowych Grup Partyjnych, Grup Pracy Terenowych i Terenowych Organizacji w Nowej Hucie — pokazać niektórych towarzyszy z aktywu. Nie mniej istnieje jeszcze szereg spraw, które należałoby omówić, takich jak sprawa zakładów współpracujących, młodzieży, czynów społecznych, spraw organizacyjnych.

Kiedy w ładny, pogodny dzień wyjdziemy na ulicę naszej dzielnicy, zobaczymy piękne osiedla, kwiaty, place zabaw dla dzieci, wiedzmy, że kryje się za tym — poza administracją — duża praca kolektywów osiedlowych, olbrzymiej rzeszy działaczy bezimiennych, ojców i matek, wszystkich tych, którym dobro dzielnicy i mieszkańców leży głęboko na sercu.

Może czasem rencista, emeryt lub inny działacz partyjno-społeczny nie dostrzega działalności w TOP, należy mu się wyjaśnienie, że w pracy społecznej na terenie osiedli każdy ma szansę stać się aktywnym działaczem terenowym, potrzebnym *rodzinie, sąsiadom, społeczeństwu.*

CZESŁAW GAWRYŁOW

15 lat terenowych organizacji partyjnych w Nowej Hucie

Wielka akcja młodzieżowa

Z uwagą zwróconą w kierunku **wykrywania rezerw produkcyjnych** (problem ten należał do głównych tematów II plenum KC PZPR) będzie przebiegał **Powszechny Przegląd Stanowisk Pracy** — jedna z poważniejszych akcji realizowanych przez ZD ZMS w bieżącym roku. W akcji tej wezmą udział wszystkie Zarządy Zakładowe i Zarządy Kół ZMS na terenie dzielnicy Nowa Huta. Jako efekt końcowy tego przedsięwzięcia przewiduje się **poprawę jakości produkcji oraz poprawę współdziałania poszczególnych jednostek produkcyjnych na terenie zakładu pracy.**

Powszechny Przegląd Stanowisk Pracy jest jednym z elementów programu „Młodzież dla Postępu" i przeprowadzony został po raz pierwszy w latach 1973/74. Wpłynął on mobilizująco na działalność kół i organizacji zakładowych ZMS w realizacji zadań mających na celu usprawnienie pracy i podniesienie jakości produkcji. W czasie trwania przeglądu w sposób widoczny cosła liczba zgłoszonych do realizacji projektów wynalazczych, wniosków i usprawnień — wzrosło zainteresowanie młodych pracowników racjonalizacją, wynalazczością, podnoszeniem kwalifikacji zawodowej, organizacją pracy.

Zarząd Dzielnicowy ZMS zapowiedział rozpoczęcie tegorocznego Przeglądu Stanowisk Pracy na dzień 26 stycznia. Akcja będzie trwała do kwietnia. A końcowe podsumowanie nastąpi w maju br.

Doświadczenia i wnioski, które dostarczy PPSP, zostaną przedstawione do rozpatrzenia i przedyskutowane w czasie Konferencji Samorządów Robotniczych. Zakłady pracy zobowiążą się, ażeby zaakceptowane projekty weszły do planów programowych przedsiębiorstwa.

(K)

Stołówka jak nowa

Stołówka nr 6 OZR przy Zakładzie Koksochemicznym należy do najstarszych w naszym kombinacie. Od maja ubiegłego roku była jednak nieczynna, ponieważ przechodziła remont generalny. Wartość prac wyniosła 4,5 mln złotych. Ale dzięki temu koksownicy otrzymali stołówkę w pełni zmodernizowaną. Nowoczesne urządzenia kuchni i magazynowe, szatnie, łaźnie, oraz nowe meble. W sumie — 36 pomieszczeń. 14 stycznia stołówka nr 6 została oddana do użytku. Obsługiwana przez personel liczący blisko 30 pracowników, jest czynna całą dobę, wydając ok. 4 tysiące posiłków dziennie.

W przyszłości będzie ona wydawała daleko więcej posiłków. Kierowniczką stołówki jest pani **Alina Przepióra**, która pracuje sześć lat w OZR. Przyrzekła ona, że będzie się tutaj jadło nie tylko lepiej, ale również w czystym schludnym pomieszczeniu, w dobrych warunkach. Można się tylko cieszyć, że nasz kombinat wzbogacił się o jeszcze jedną stołówkę z prawdziwego zdarzenia. **(RD)**

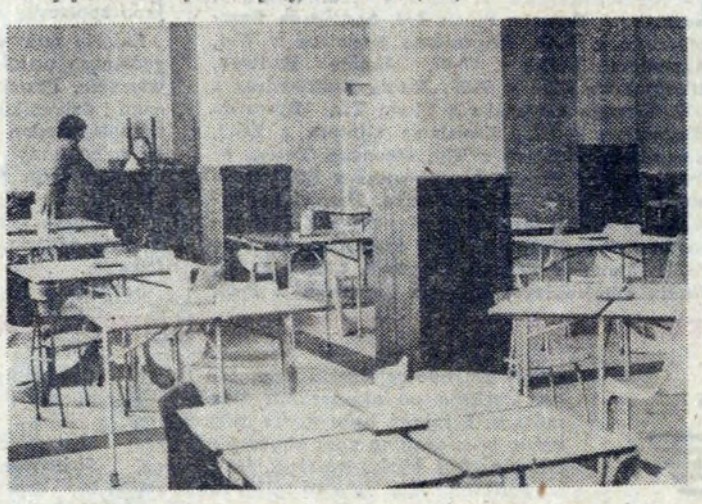

KRONIKA ZBOWiD

Na uroczystej akademii w dniu 15 stycznia br., która została zorganizowana przez zarządy fabryczne ZBOWiD i TPPR w Sali Teatralnej Huty im. Lenina dla uczczenia 31 rocznicy wyzwolenia m. Krakowa — z udziałem m. in. sekretarza Gen. Konsulatu ZSRR W. RYBKINA, sekretarza KF PZPR HiL Józefa WĘGLA, prezesa Okręgu ZBOWiD Antoniego DAŁKOWSKIEGO, dyrektora HiL mgr inż. Juliana OLSZOWSKIEGO — Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Teofil BOROWIECKI, Władysław GLAZER, Władysław GRZEBYSZAK, Zygmunt PILARSKI i Stanisław ZACHARA, byli uczestnicy walk z okupantem. Ponadto wręczono złote i srebrne odznaki za pracę społeczną dla m. Krakowa — aktywistom zbowidowskim: F. BIAŁKOWSKIEMU, J. BILSKIEMU, S. JAKUBKOWI, M. HERODOWI, W. SADOWSKIEMU, J. OSIADŁEMU, L. SZYMONOWICZOWI i J. ŻMUDZIE. Aktu dekoracji dokonał zastępca naczelnika Dzielnicy N. Huta Władysław GOFRON. Występy artystyczne zespołów polskich, węgierskich i bulgarskich zakończyły uroczystość.

W rocznicę ofensywy styczniowej 1945 roku, w czasie której został wyzwolony Kraków i cały Śląsk odbyło się 17 bm. przekazanie przez prezesa Okręgowej Komisji Weteranów Powstań Śląskich Jana BIELSKIEGO — płaskorzeźby przedstawiającej przyłączenie prastarych ziem piastowskich do Polski — Szkole Podstawowej im. Powstańców Śląskich. W uroczystości wziął udział m. in. kierownik Wydziału Oświaty w Nowej Hucie mgr T. RYBCZYK. Miłym akcentem uroczystości były występy młodzieży szkolnej. (JB)

Pomoc Pionu TM dla gminy Wierzbno

W Komitecie Zakładowym PZPR Pionu Głównego Mechanika HiL dokonano oceny realizacji planu pomocy materialnej i społeczno-politycznej za rok 1973 dla podopiecznej gminy Wierzbno oraz osiedla Szkolnego w Nowej Hucie. Przyjęty przez kierownictwo Pionu i zatwierdzony przez dyrekcję HiL plan został wykonany przez Wydział W1, W3, W16, W17.

Ambitna załoga Pionu TM, wykonała w czynie społecznym z materiałów odpadowych 8 bramek do piłki ręcznej dla szkół we wsiach Głewiec, Karwin, Posądza, 40 sztuk słupków do ogrodzenia zbiornika przeciwpożarowego, 10 stojaków do map, elementy dekoracyjne, estrady i gabloty — dla potrzeb szkół.

Gminnej Szkole Zbiorczej w Wierzbnie przekazano szereg pomocy szkolnych. Dla Przedszkola Nr 102 wykonano dwie huśtawki — hybotki, domek — szalas, 50 sztuk łopatek do śniegu, ogrodzenie huśtawek, dokonano naprawy urządzeń, zamków, zabawek i wiele innych.

Udzielając pomocy materialnej Komitet Zakładowy PZPR skoncentrował również swą uwagę na działalności gospodarczej i społecznej, raz w kwartale odbywają się wspólne posiedzenia sekretariatów KZ i KG na których omawia się najaktualniejsze potrzeby Gminy, Szkół a nawet indywidualnych rolników.

Z dużą przyjemnością i satysfakcją — mówił I sekretarz KZ PZPR TM **Marian Bachan** — wyjeżdżamy do Gminy Wierzbno na ich spotkania, zebrania i święto plonów. Jesteśmy przekonani, że nasza pomoc nie idzie na marne. Mamy również duży udział w działalności szkoleniowej.

Na rok szkolny 1975/76 zaplanowaliśmy wspólnie odbyć szkolenia z rolnikami i kadrą pedagogiczną.

Niezależnie od w/w tematyki bardzo często doświadczeni członkowie partii, działacze ZBOWiD biorą udział w spotkaniach z młodzieżą wiejską przekazując im tradycje narodu polskiego oraz umiłowanie do zawodu hutniczego.

W ramach tej współpracy wyróżniają się: sekretarz prop. KZ PZPR TM — **Antoni Kwater**, przewodniczący d/s pomocy dla podopiecznych gmin — **Edward Herod, Władysław Palka, Jan Bukała, Leopold Czereda, Franciszek Mytnik, Józef Pierzchała, Ryszard Szeliga.**

Podpisany plan na rok 1976 przez Kierownictwo Pionu TM oraz I sekretarza KG PZPR — **Pawła Leśniaka** i Naczelnika Gminy — **Henryka Bućko** obejmuje wiele ciekawych pozycji m. in. pomoc w budowie amfiteatru. **KAZIMIERZ RAJCA**

Stanisławowi Radziałowskiemu

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Żony Natalii składają

kierownictwo i personel Kasyna oraz zespół „Głosu Nowej Huty"

Kol. Antoniemu Ziemniakowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Żony składają

kierownictwo i koledzy z Warsztatu Elektrycznego Wielkich Pieców

W dniu 21 stycznia 1976 zmarł

tow. Mieczysław Prałat

przewodniczący Rady Zakładowej Wydziału W-3 ZM, długoletni, zasłużony pracownik oraz działacz organizacji związkowej i partyjnej, odznaczony m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, i Odznaką Zasłużony Pracownik HiL, który wszystkie swe siły i umiejętności poświęcił pracy zawodowej i społecznej dla dobra załogi Huty im. Lenina.

W Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego Przyjaciela i Kolegę, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Kolektyw Kierowniczy Zakładu Mechaniczno-Odlewn. Rada Zakładowa Kombinatu oraz Koleżanki i Koledzy

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Żonie, Dzieciom i Rodzinie zmarłego w dniu 21 stycznia 1976 roku

tow. Mieczysława Prałata

— wyrazy serdecznego współczucia składają:

Kolektyw Kierowniczy Zakł. Mech.-Odlewn.

Prezydium Rady Zakładowej Kombinatu

oraz Koleżanki i Koledzy

Kol. Ludwikowi Ciastoniowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

pracownicy Rejonów Inwest. I-3 i I-1

Kampania SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA

(Dokończenie ze str. 1)

Realizację Uchwały VII Zjazdu Partii rozpoczynamy w okresie szczególnie ożywionej działalności ruchu związkowego, tj. w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej i przygotowań do IX Krajowego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Hutników i VIII Kongresu Związków Zawodowych.

— *Proszę teraz o kilka uwag, jakie dziedziny działalności związkowej wymagają szczególnego potraktowania?*

— Uważam, że stałego doskonalenia wymagają wszystkie podstawowe odcinki naszej działalności. Szczególnie zaś powinniśmy dbać o:

- Rozwijanie różnych form socjalistycznego współzawodnictwa pracy, które powinno zmierzać w efekcie do przekraczania zadań, tak ilościowych jak i jakościowych, obniżania kosztów własnych produkcji poprzez oszczędność surowców, materiałów, paliw i energii.
- Rozwijanie wynalazczości i racjonalizacji pracowniczej.
- Rozwijanie działalności na rzecz prawdziwego funkcjonowania Samorządu Robotniczego. W tym celu będziemy organizować społeczne przeglądy, skupiając uwagę na tych dziedzinach działalności huty, które wywierają decydujący wpływ na efektywność gospodarowania.
- Usprawnianie organizacji narad roboczych w celu uczynienia z nich autentycznych form współudziału załóg w zarządzaniu hutą.
- Zwiększanie udziału rad zakładowych w przygotowaniu i prowadzeniu Konferencji Samorządu Robotniczego.
- Zapewnianie prawidłowego funkcjonowania stosowanych w hucie zasad wynagradzania za pracę.
- Działanie na rzecz konsekwentnego podnoszenia poziomu warunków pracy i warunków socjalno-bytowych naszej załogi.

— *Jakimi uwagami chciałby podzielić się Towarzysz Prezes z Czytelnikami po pierwszych zebraniach sprawozdawczych?*

—W wyniku szerokich konsultacji z radami zakładowymi przygotowaliśmy plan przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w hutniczej organizacji związkowej, zatwierdziliśmy nową strukturę organizacyjną.

W tej chwili odbywamy zebrania w grupach związkowych i radach oddziałowych. Dotychczasowy przebieg kampanii — choć to dopiero jej początek — wskazuje, że zebrania są dobrze przygotowane, cechuje je żywa i rzeczowa dyskusja.

Cieszy nas bardzo, że na tych zebraniach panuje atmosfera konstruktywnego zaangażowania, wyrażająca się obiektywną oceną tego wszystkiego, co mogliśmy zrobić i co zrobiliśmy. Jednocześnie zasługuje na uwagę krytyczny stosunek do braków i zaniedbań, występujących jeszcze w naszej działalności.

Rozmawiał: JERZY DANEK

Trzydzieści lat w strażackim kasku

6 lutego 1946 roku **Stanisław Puciato** ubrał po raz pierwszy granatowy mundur strażaka. W Groszowicach koło Opola, przez 5 lat pracował w zakładowej jednostce straży pożarnej przy tamtejszej cementowni. Wywiązywał się świetnie ze swoich obowiązków i rokował duże nadzieje. Dlatego też przełożeni postanowili wysłać go do szkoły oficerskiej pożarnictwa we Wrocławiu. Potem pracował jako referent Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych we Wrocławiu, w straży pożarnej w Bytomiu, w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu, a od 1953 roku w Straży Pożarnej Huty im. Lenina, gdzie obecnie pełni funkcję dowódcy kompanii. Brał udział w wielu akcjach ratunkowych, i to nie tylko na terenie naszego kombinatu, ale również poza jego granicami.

Zakłady Chemiczne Oświęcim w 1952 roku: w chemicznej oczyszczalni acetylenu nastąpił wybuch. Zginął jeden człowiek. — *„Dobrze, że akurat była wypłata i pracownicy poszli po odbiór pieniędzy* — mówi Puciato. — *Inaczej ofiary byłyby większe".*

W 1961 roku: 30 metrowy komin stalowni martenowskiej został ścięty wybuchem gazu, który dostał się w jego szczeliny. Wypadek zdarzył się w nocy, gdy nikogo nie było w tym miejscu. W dzień pracowało tu mnóstwo ludzi... Wybuch gazu w kotłowni W-80 w 1967 roku. *„Trzy godziny wynosiliśmy zagazowanych. Kilkanaście osób, na szczęście bez wypadku śmiertelnego".*

Pożar kolumny siarczanowej w ZK 1968 roku. Kolumna padła pociągając rurociąg, w którym zapalił się gaz. Na niebie rozlała się wielka krwawa łuna. *„Akcja ratunkowa trwała 4 godziny. Gasiliśmy czystym powietrzem, nie było bowiem innego sposobu".*

W 1971 roku wybuchł pożar w rafinerii w Czechowicach.

Na pomoc ruszyły jednostki pożarnictwa z całego niemal kraju. Wśród nich dwa plutony z HiL. Puciato był dowódcą jednego z nich. Przez trzy doby walczono z ogniem. *„Już z daleka widać było wszechogarniający żywioł"* — wspomina. — *Wydawało się, jakby w to miejsce uderzyła bomba atomowa. Mieliśmy za zadanie obronę poszczególnych obiektów przed nadciągającym ogniem, a także braliśmy udział w likwidacji pożaru zbiorników z ropą naftową. Gasiliśmy pianą, która potem niczym biały, brudny puch pokrywała całą okolicę".*

W 1972 roku w Krakowie miała miejsce groźna powódź. Jednostka straży pożarnej z huty udała się w okolice rurociągu głównego na Bielanach, gdzie zbierała się woda, i istniało niebezpieczeństwo rozerwania rurociągu. Osiemdziesięciu strażaków przez cztery doby usuwało tę wodę. Pracowało 15 motopomp. Za tę akcję kapitan Puciato otrzymał Złotą Odznakę za Pracę Społeczną dla miasta Krakowa, jedyne jak do tej pory odznaczenie.

A przecież dorobek Stanisława Puciato obejmuje nie tylko 30 lat nienagannej, pełnej ofiarności i na co dzień obcującej z niebezpieczeństwem służby. To także skonstruowanie urządzeń samochodu gaśniczego (gaszenie pianą) GBA marki „Żubr", na który otrzymał patent. To także projekty racjonalizatorskie, usprawniające pracę w pożarnictwie, takie jak np. żaroodporny łazik zdalnie sterowany do gaszenia ognia bez zbliżania się człowieka. To również praca społeczna w zakładowej służbie samoobrony, gdzie kieruje ochotniczym pogotowiem ratownictwa gazowego.

RD

Sprawy związkowe w Stalowni

Obecnie Rady Oddziałowe widząc niedociągnięcia w działalności kiosków, stołówek, oraz wszystkich obiektów socjalno-bytowych na danym odcinku mają prawo bezpośredniej interwencji a nie jak do tej pory było, że wszystkie interwencje przechodziły poprzez Radę Zakładową. Rady Oddziałowe mają nawiązać z pracownikiem tak bliski kontakt ażeby znać wszystkie jego bolączki na co dzień i móc im w porę zapobiec. W Wydziale ZH-I planuje się zbudowanie w rejonie X-go komina baru samoobsługowego. W tym samym wydziale w rejonie II-gim planowana jest w najbliższym czasie budowa stołówki. Dużą wagę przykładać mają Rady Oddziałowe do spraw rekreacji i wypoczynku. Wycieczki mają dawać pracownikowi pełny relaks, wyklucza się wszelkiego rodzaju wycieczki z piciem alkoholu. Planuje się krótkie wycieczki do 60 km. Rada Zakładowa zobowiązuje się dostarczyć Radom Oddziałowym odpowiedni materiał propagandowy oraz przeprowadzić instruktaż z przewodnikami takich wycieczek.

Większy niż dotychczas nacisk będzie się kładło na jakość pracy. Jej realizację oceniać będzie specjalna komisja w skład której wchodzą: grupowy odcinka, członek egzekutywy, członek ZMS oraz mistrz danego odcinka.

Obecne Rady Oddziałowe, to prawie samodzielny gospodarz na zmianie. Co najważniejsze, dysponujący własnym funduszem np. na cele kulturalne, a jest on wyższy niż w latach ubiegłych. Zniżka wstępów do teatru i na wszystkie inne imprezy wynosić będzie 50 proc. Można będzie otrzymać zniżkę na zbiorowe pójście do kina. Rady Oddziałowe będą brać również czynny udział w programowaniu corocznych Olimpiad Kulturalnych, z czym jak wiemy do tej pory w Wydziale ZH nie było najlepiej.

Obecny etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej wkracza w decydującą fazę. Zakończone zostały wybory delegatów w grupach mistrzowskich na konferencje oddziałowe. Zebrania te już przebiegają, prawie na wszystkich zmianach. Załoga wykazuje (z dużą troską) niedociągnięcia, które istniały i w radach i w kierownictwie.

Tow. Bernard Kowalik prezes Rady Zakładowej osobiście obsłużył 20 zebrań w grupach mistrzowskich, jest więc zorientowany na bieżąco w problemach pracowników ZH. Po podsumowaniu wszystkich postulatów, przekaże je do realizacji, nowej kadencji Rady Zakładowej.

Urszula Ciszek
korespondent

Do prezesa Rady Zakładowej Bernarda Kowalika, stale ktoś ma jakąś sprawę...

Fot. S. GAWLIŃSKI

„Ciągnęło mnie do hutnictwa..."

Władysław Sadowski już blisko 40 lat pracuje z niewielkimi przerwami — w hutnictwie. Wychowanek gimnazjum sanockiego, absolwent polonistyki UJ, do 1939 roku pracował w Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej. W czasie okupacji wysiedlony z terenów przyłączonych do Rzeszy, wrócił w rodzinne strony i został... robotnikiem rolnym w majątku obszarniczym w Jaćwierzu koło Sanoka. Gdy tereny te wyzwoliła Armia Czerwona, ludowa władza mianowała Sadowskiego przewodniczącym komisji parcelacyjnej. Wkrótce otrzymał wyrok śmierci, wydany przez jednego z przywódców miejscowego podziemia, kapitana „Tuchaną", skądinąd znanego mu jeszcze z ławy szkolnej. Wykonawcą wyroku miał zostać chłopak, którego Sadowski uczył właśnie w sanockim gimnazjum. Uczniowi jakoś nie wiedział. — *Po co mi ten cały majdan? — Teraz ubyło mi przynajmniej zmartwień".*

I były dziedzic zaczął nauczać angielskiego w liceum w Strzyżowie...

Uporawszy się z parcelacją jego majątku, Sadowski objął urząd zastępcy kierownika Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy. Był jednym z współtwórców i redaktorów „Głosu Ziemi Sanockiej". Mianowany wkrótce kierownikiem Wydziału Kultury Urzędu Powiatowego, niedługo jednak zagrzał miejsce na tym stanowisku. — *„Ciągnęło mnie do hutnictwa"* — mówi. Już w 1946 roku w hucie „Zabrze" pracował jako zastępca dyrektora d/s handlowych. W dwa lata później awansował na kierownika oddziału opieki nad młodymi fachowcami w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego. Gospodarował kadrami dla hutnictwa. M. in. przygotowywał pierwszych specjalistów dla budującej się Nowej Huty. Potem kolejny awans — jako naczelnik wydziału oświaty i szkolnictwa zawodowego pracował przez 3 lata w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. W 1953 roku przybył na teren Nowej Huty, aby zorganizować dyrekcję administracyjną Huty im. Lenina. Pracował w naszej hucie na różnych stanowiskach, aby w 1973 roku objąć funkcję zastępcy kierownika działu kadr d/s humanizacji.

Władysław Sadowski był m. in. jednym z inicjatorów powołania do istnienia Zakładu Socjologii Pracy, placówki utrzymywanej wspólnie przez UJ i Hutę im. Lenina, unikalnej w swoim rodzaju w naszym kraju, która prowadzi pionierskie badania nad stosunkami społecznymi w tym największym zakładzie przemysłowym w Polsce.

(RD)

jako było strzelać do własnego nauczyciela, toteż zdradził mu całą sprawę. Sadowski wziął go za rękę i udał się z nim wprost do samego... „Tuchana". Ten zabronił, ujrzawszy szkolnego kolegę, na którego wydał wyrok. Wywiązała się dyskusja ideologiczna, po czym Sadowski odszedł z obozu bandy cały i żywy, mimo iż „Tuchana" do końca nie przekonał o słuszności socjalizmu. Ale coś tam widocznie musiało zakiełkować w głowie kapitana, który obecnie pracuje jako główny księgowy w jednym z przedsiębiorstw na Ziemiach Zachodnich. Zaś niedoszły wykonawca wyroku jest cenionym specjalistą w zakresie przetwórstwa siarki.

— *„Najbardziej zabawne było to* — wspomina Sadowski — *że właściciel parcelowanego majątku, z którym żyłem w dobrej komitywie, bynajmniej nie miał o to do mnie pretensji. — „Nareszcie mogę spać spokojnie, że nikt mnie nie okradnie* — po-

Wspomnienia z wyzwolenia Krakowa

W dniu 17 stycznia br. w osiedlu Spółdzielczym w Nowej Hucie, odbyło się spotkanie działaczy ruchu robotniczego, weteranów II wojny światowej oraz aktywu Samorządu Mieszkańców osiedli: Kolorowego, Spółdzielczego, Handlowego, Centrum D. Wieczornica poświęcona była 31 rocznicy wyzwolenia Krakowa z pod okupacji hitlerowskiej.

Po wygłoszonym referacie przez I sekretarza Terenowej Organizacji Partyjnej Stanisława Wortmana, odbyła się dyskusja w której towarzysze przypomnieli trudny okres okupacji i odbytych walk zbrojnych z najeźdźcą hitlerowskim. Mówcy zwrócili uwagę na wagę walki zbrojnej i poświęcenia się żołnierzy, partyzantów i patriotów bezimiennych sprawie Wyzwolenia Polski z pod okupacji. Przytoczono również treść z książki Ryszarda Sławeckiego o Wyzwoleniu Krakowa.

W drugiej części spotkania zasłużeni aktywiści partyjni i samorządu mieszkańców otrzymali dyplomy Naczelnika Dzielnicy jak również książki i inne upominki rzeczowe.

KAZIMIERZ RAJCA

RECITAL E. WOJNOWSKIEJ

W ubiegłym tygodniu gościła w Nowej Hucie znana piosenkarka **Elżbieta Wojnowska** wykonawczyni niezapomnianej piosenki na Festiwalu Opolskim pt. „Zaproście mnie do stołu". W czasie dwóch występów, w Domu Kultury „Budostal" i ZDK HiL przy ul. Majakowskiego, ta młoda, ambitna, o wspaniałym głosie artystka, zaprezentowała repertuar do tekstów Tuwima, Gałczyńskiego, Różewicza, Leśmiana, Osieckiej. Cieszące się dużym zainteresowaniem zarówno młodzieży, jak i starszych mieszkańców występy Elżbiety Wojnowskiej można śmiało uznać jako wydarzenie w życiu kulturalnym naszej dzielnicy.

CO CZWARTEK — DYŻUR PRAWNY

Co tydzień w czwartek od godz. 12—15 w pokoju Rady Zakładowej Kombinatu udziela porad prawnych **Ludwik Szulc.** Niedawno minął rok od pierwszego dyżuru. Ludwik Szulc blisko 30 lat pracował w organach prokuratury, m. in. przez 16 lat, jako prokurator dzielnicowy w Nowej Hucie, później zaś jako viceprokurator wojewódzki. Po przejściu w stan spoczynku nie chciał jednak prowadzić żywotu emeryta, pragnął nadal służyć ludziom swoją wiedzą prawniczą i bogatym doświadczeniem zawodowym. Wtedy to zrodziła się inicjatywa prowadzenia porad prawnych dla pracowników huty, oraz emerytów i rencistów kombinatu.

— *„W czasie dyżuru przychodzi do mnie 5—6 osób, ale nieraz i więcej* — mówi Ludwik Szulc. — *Chcą poradzić się w różnych sprawach, najczęściej z zakresu prawa pracy. Raz po raz powtarza się sytuacja, że komisja lekarska uznaje pracownika za niezdolnego do pracy, dotychczas wykonywanej i postuluje, aby przeszedł do lżejszej pracy. Oczywiście cierpi na tym kieszeń pracownika, który przychodzi rozżalony. Trzeba wtedy długo i cierpliwie tłumaczyć, że tak stanowi nasze ustawodawstwo. Niby racja, ale jednak człowieka żal... Rozpatruję też sprawy dotyczące odszkodowania za wypadki przy pracy, niesłusznych zwolnień z pracy, niewłaściwego zaliczania czasokresu zatrudnienia, w celu nabycia praw urlopowych, przejścia na emeryturę itp. Ludzie przychodzą też w sprawach alimentacyjnych (przeważnie kobiety), majątkowych, spadkowych, a nawet karnych. Jak z tego widać, poradami prawnymi obejmuje szeroki wachlarz spraw. Nieraz też trzeba komuś napisać podanie, lub wniosek do instytucji, mimo iż wychodzi to poza zakres mojej działalności...*

Mam zresztą zamiar rozszerzyć działalność. Już teraz od czasu do czasu występuję w sądzie, w sprawach prawa pracy, emerytalnych itp., tam gdzie to jest społecznie potrzebne i uzasadnione..."

Ludwik Szulc nie ogranicza swojej działalności na teren naszego kombinatu, jest bowiem także radcą prawnym przy Zarządzie Wojewódzkim ZBoWiD.

RYSZARD DZIESZYŃSKI
Fot. St. Gawliński

Podczas gdy w Bochni próby rozruchowe urządzeń nowego wydziału HiL wchodzą w coraz gorętszą fazę, trwają także w hucie przygotowania do jego uruchomienia. Walcownia Blach Transformatorowych, jest bowiem obiektem ,który może produkować jedynie w całym, skomplikowanym systemie wzajemnych powiązań i uwarunkowań technologicznych huty. Czyli innymi słowy: aby uzyskać dobry jakościowo produkt końcowy, o najwyższych parametrach użytkowych, konieczna jest do tego współpraca wielu wydziałów HiL.

Dużo do powiedzenia będzie mieć załoga Walcowni Slabing. Otrzymała ona nowy, dziesiąty piec wgłębny — przeznaczony właśnie do wygrzewania wlewków idących, w dalszym cyklu produkcyjnym, na blachy trafo. Wlewki te wymagają zupełnie specjalnego traktowania! Muszą być należycie wygrzane, a następnie przy zachowaniu odpowiednich warunków — walcowane na slaby. Pomijam tu już sprawę, że i skład chemiczny stali, z której

Dla Walcowni Blach Trafo

wytwarzana będzie blacha trafo różni się znacznie od innych gatunków stali produkowanej w hucie. Łańcuch zaczyna się więc już w Stalowniach.

Najważniejszą sprawą jest utrzymanie prawidłowego reżimu cieplnego, utrafienie we wszystkie konieczne wskaźniki, (nie można przekroczyć ich ani w jedną, ani w drugą stronę). Słowem, delikatne to jest zadanie, wymagające doświadczenia i wysokiego poziomu wiedzy fachowej.

Przygotowując się do podjęcia nowej produkcji w Walcowni Slabing przeprowadzono szereg prób. Przewalcowano już stal z dwóch wytopów, w sumie ponad 200 ton wlewków. Czy zrobiono to dobrze? Nikt nie potrafi dziś dać odpowiedzi na to pytanie. Rezultat widoczny będzie dopiero w Bochni. Podczas dalszych zabiegów technologicznych czynionych już w Walcowni Blach Transformatorowych, wyjdzie na jaw, czy stal była dobra i czy należycie przerobiono ją w Walcowni Slabing oraz w Walcowni Gorącej Blach HiL.

Pytaniem tym pasjonują się dziś załogi. Stoją przed nimi nowe jakościowe zadanie, trudne i odpowiedzialne: włączyć się do produkcji blach trafo. I najważniejsze — zrobić to dobrze! (jd)

Produkcja HiL symbolem wysokiej jakości

W ostatnim okresie najlepsze wyniki jakościowe uzyskały załogi Zakładu Walcownie Zimne Blach, Wydziału Profili Giętych w Bochni, Walcowni Gorącej Blach, Walcowni Drobnej i Drutu oraz Wydziału Pieców Koksowniczych ZK. Nie tylko wykonały one w pełni swe zadania poprawy jakości, ale osiągnęły także inne wskaźniki na bardzo dobrym poziomie.

Szczególnie dobre są rezultaty Walcowni Zimnej Blach nr 1. Zwiększył się tutaj udział I gatunku blach elektrolitycznie ocynowanych. Zadanie w tym zakresie opiewało: 82,5 proc. Uzyskano zaś — 84,1 proc. Poza tym zagospodarowanie wybraku użytecznego w wytrawialni osiągnęło wskaźnik 94,6 proc. Serdeczne gratulacje za te wyniki!

W Walcowni Zimnej Blach nr 2 udział produkcji przeznaczonej dla przemysłu motoryzacyjnego wzrósł z 76 proc. (w III kwartale ub. roku) do 77,1 proc. obecnie. Tak samo dobrze kształtował się udział blach czarnych ogólnego przeznaczenia. Zadanie brzmiało: 82 proc., wykonano — 88,6 proc.

W Walcowni Gorącej Blach zwiększony został uzysk wydziału z 91,4 proc. na 91,6 proc. Oznacza to w każdym razie krok naprzód...

Załoga Walcowni Drobnej i Drutu obniżyła wybrak użyteczny walcówki (zadanie — 5,76 proc., realizacja — 4,80 proc.). W asortymencie profili drobnych natomiast zadanie, które opiewało na 0,85 proc. wykonane zostało w wysokości 0.80 proc. Poprawił się też uzysk walcówki.

W Wydziale Profili Giętych w Bochni obniżony został wskaźnik wybraku nieużytecznego w dziedzinie profili tzw. otwartych (zadanie 0,10 proc. realizacja — 0,07 proc.), a w dziedzinie profili tzw. zamkniętych wskaźnik poprawiony został z 0,16 proc. na 0,13 proc.

Cienie? Nie w pełni zrealizowane zostały zadania jakościowe w Wydziale Węglopochodnych ZK, w Wydziałach Szamotowym i Zasadowym ZO, w Stalowniach Martenowskiej i Konwertorowej, w Walcowniach Wstępnych, w Walcowni Slabing i w Wydziale Rur Zgrzewanych. Załogi Wielkich Pieców i Walcowni Gorącej Blach także niestety nie mogą pochwalić się sukcesem w dziedzinie jakości produkcji: nie zrealizowały one wyznaczonych im zadań.

Brygada **Stanisława Hadały** ze zmiany „B" Oddziału Wkładek Izolacyjnych ZO nadal może być uznawana za mistrzów wysokiej jakości. Pracuje bez wybraków. A jednocześnie wykonuje średnio o ok. 3 tys. sztuk wkładek więcej od pozostałych brygad. „Tajemnica" sukcesów? To po prostu dobrze zorganizowana, solidna robota, w której wszyscy pracują jednako, a nikt się nie obija.

Dobrym zespołem, plasującym się wysoko we współzawodnictwie Brygad Dobrej Jakości, jest obsada zmiany „C" i „D" na walcarkach Wydz. P-61. Obniżyła ona znacznie wybrak nieużyteczny i użyteczny wykonując jednocześnie po ok. 5 tys. ton produkcji ponad plan. Brygadzistami są tutaj **Sylwester Pabian** i **Stanisław Antos.**

Niewiele od tych przodujących zespołów odbiega Młodzieżowa Brygada Dobrej Jakości ze zmiany „B" odcinka końcowego Walcowni Ciągłej Kęsów. Zmniejszyła ona wybrak i odzyskała jednocześnie najwięcej dobrego materiału z kwadratu 60 i 80 mm. Brygadzistą tego wyróżniającego się zespołu jest **Jan Kr-an.**

Bardzo dobre efekty jakościowe uzyskują również brygady: **Stanisława Bugajskiego** ze zmiany „C" Walcowni Drutu, **Jana Pilcha** ze zmiany „B" mostka sterowniczego Walcowni Slabing, **Mieczysława Sołaka** ze zmiany „B" walcarki pięciokłatkowej, **Andrzeja Nachera** ze zmiany „A" walcarki nawrotrnej, **Stanisława Capigi** ze zmiany „C" wygładzarki dwuklatkowej Walcowni Zimnej Blach nr 1.

Współzawodnictwo jakościowe w hucie trwa. W rywalizacji stale zmieniają się wyniki. Które brygady zasłużą sobie teraz na miano najlepszych?

(jd)

Ciasnota lokalowa

Jest ona dalej powodem, że odsyła się, z konieczności, klientów PZU do Krakowa, gdyż w Nowej Hucie na korytarzu załatwiać się ich nie da. Przychodzą więc do redakcji nasi czytelnicy i narzekają. Coraz donośniej domagają się żeby Inspektorat PZU w os. Szkolnym załatwiał wszystkie sprawy swych klientów a nie odsyłał ich do Krakowa. Szkoda czasu i nerwów!

Niestety, ciasnota lokalowa jest tak dotkliwa, że nie może — w obecnej sytuacji — być inaczej. PZU bez powodzenia ubiega się o większe lokale co pozwoliłoby na rozwinięcie pełnej działalności. Mijają miesiące a nic w tej sytuacji się nie zmienia. Dlaczego? — „zapytuję Urząd Dzielnicowy w Nowej Hucie. Wszak działalność PZU jest ważna i z punktu widzenia gospodarki narodowej, i także — społecznego. Jakieś wyjście musi się znaleźć...

PZU w Nowej Hucie nie załatwia obecnie niektórych spraw w ogóle odsyłając klientów do Krakowa. Należą do nich ubezpieczenia samochodów i tzw. autocasco, należy likwidacja szkód mieszkaniowych oraz szkód pochodzących z następstw nieszczęśliwych wypadków.

Jest w Nowej Hucie ok. 10 tys. posiadaczy prywatnych samochodów. Wszyscy muszą być ubezpieczeni. Z liczby tej widać, że to poważna sprawa! 10 tysięcy ludzi musi jeździć do PZU w Krakowie, tracić swój czas, gdyż nie ma u nas odpowiedniego lokalu.

Jak długo jeszcze tak będzie?

(jd)

W Hucie im. Lenina powstał Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy

Szerzący się — niestety — obyczaj picia alkoholu przy każdej okazji (często w pracy) oraz dające o sobie znać objawy nadużywania alkoholu, skłoniły kierownictwo naszego kombinatu do podjęcia powszechnej i przemyślanej akcji. Myślę o powołaniu w HiL Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego, do którego weszli przedstawiciele służby zdrowia, administracji huty, organizacji społeczno-politycznych, ZDK oraz Klubu Anonimowych Abstynentów.

Komitet ten przedyskutował na swym inauguracyjnym posiedzeniu problem pijaństwa i alkoholizmu zastanowił się jakie środki działania podjąć, aby położyć tamę niezwykle szkodliwemu zjawisku społecznemu.

Nie będę tu rozwijał zagadnienia, bowiem bardzo jest ono złożone. Stwierdzę tylko, że walkę z zalewem alkoholu prowadzić trzeba kompleksowo i na wszystkich frontach — systematycznie, konsekwentnie, aż do skutku. Brać muszą w niej udział, jednakowo angażując swe siły — wszyscy, którym droga jest trzeźwość społeczeństwa, jego zdrowie, wydajna praca.

Nowopowołany Komitet przystąpił już do działania, określił swe cele i założenia, uchwalił program. Zróbmy teraz wszystko, aby mu pomóc traktując sprawę, jak na to zasługuje, bardzo poważnie! (jd)

Z obrad plenum RZK

Stanisław Żmuda sekretarzem ds. ekonomicznych Rady Zakładowej Kombinatu

W poniedziałek odbyło się plenarne posiedzenie Rady Zakładowej Kombinatu, poświęcone tym razem wyłącznie sprawom organizacyjnym. Jak wiadomo, zapadła w hucie decyzja o nieprzeprowadzaniu w czasie obecnej kampanii wyborów do Rady Robotniczej. Uchwałą KSR HiL agendy działalności społeczno-gospodarczej, którymi zajmowała się do tej pory Rada Robotnicza HiL, przejmuje obecnie organizacja związkowa.

Plenum RZK dokonało wiążących się z tym zmian w swoim składzie osobowym. Tow. **Stanisław Żmuda** — długoletni sekretarz Rady Robotniczej HiL — wybrany został członkiem plenum oraz członkiem Prezydium RZK. Następnie powierzona mu została funkcja sekretarza ds. ekonomicznych i KSR Rady Zakładowej Kombinatu.

W swym wystąpieniu podziękował tow. St. Żmuda za okazane mu zaufanie i obiecał dołożyć wszelkich starań oraz wysiłków, aby nadal skrupulatnie zajmować się zagadnieniami gospodarczymi huty. Prosił aktyw związkowy i gospodarczy HiL o dobrą współpracę i pomoc.

Należy podkreślić fakt, że przechodzenie aktywu Rady Robotniczej do działalności w organizacji związkowej HiL odbywa się sprawnie, bez żadnych zakłóceń. Zapowiada to pełne wykorzystanie doświadczeń i umiejętności wszystkich ludzi, którzy zajmowali się dotąd problematyką ekonomiczną w ramach Rady Robotniczej. Teraz działać oni będą, równie chyba owocnie, tyle że w organizacji związkowej huty. Cel pozostał ten sam co poprzednio: dobro załogi naszego kombinatu, dobro huty i jej wysoka pozycja w kraju.

Następnie sekretarz RZK tow. **Józef Zdradzisz** przedstawił terminarz odbywania plenarnych posiedzeń rad zakładowych w hucie poświęconych wyborom sekretarzy ds. ekonomicznych, a przew. RZK tow. **Edward Cisowski**, który prowadził obrady plenum, poinformował zebranych o przydziale mieszkań dla załogi HiL w bież. roku oraz o utworzeniu puli mieszkań przeznaczonych do sprzedaży, tzw. wolnorynkowej. (jd)

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 20 I 1976	
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	102
wyroby zasadowe	104
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	99
koks wielkopiecowy	99
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni nr 1	99
aglomerat ze spiekalni nr 2	102
surówka	103
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	103
stal martenowska	99
stal konwertorowa	107
stal elektryczna	96
wlewnice i osprzęt	100
Zakład Walcowni Zimnych Blach	
blacha czarna	100
ocynkowana	102
ocynowana ogniowo	98
elektrolitycznie	100
karoseryjna	112
Zakład Przetw. Hutn. Bochnia	
profile gięte	113
Walcownie Wstępne	
kęsiska	102
kęsy	101
Walcownia Slabing	
slaby	107
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	106
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	96
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	102
walcówka	100
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	97

DOBRZE i RYTMICZNIE pracuje załoga Stalowni Konwertorowej. Uzyskała ona bardzo wysoką nadwyżkę 13.1 tys. ton. Odliczając niedobór załogi Stalowni Martenowskiej, dodatkowa produkcja stali wynosi aktualnie 11.8 tys. ton. Bardzo dobre efekty uzyskuje również załoga Walcowni Blach Karoseryjnych: dała ona dodatkowo 2.2 tys. ton.

NIE WYKONALI SWYCH ZADAŃ walcownicy z Walcowni Taśm. Niedobór wynosi 1.2 tys. ton. Gorszy niż zwykle rezultat odnotowała załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Nie wykonała planu, a jej niedobór wynosi 189 km rur. Załodze Stalowni Martenowskiej zabrakło do planu 1.2 tys. ton. (jd)

U NASZYCH odbiorców

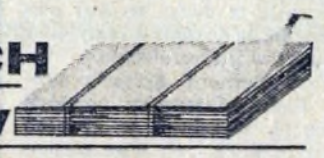

Poznałem się w Zakładach Metalowych Predom Polar we Wrocławiu — Zakrzowie z kolegą redaktorem tutejszej gazety zakładowej **Christianem Chudzikiem.** Opowiedział mi ciekawą historię swej fabryki. Myślę, że może ona być ilustracją do dziejów przemian i awansów w Polsce Ludowej.

Po wojnie była tutaj stara, mocno zdewastowana papiernia. Produkowało się w niej kartonowe pudła. Później wpadł ktoś na pomysł zmiany profilu produkcji i zajęto się na odmianę wyrobem... kołder. Jeszcze po paru latach z tych odrapanych i ponurych budynków zaczęły wyjeżdżać montowane tutaj motorowery „Ryś", te które przeniesione zostały następnie do Bydgoszczy.

A potem przyszła kolej — takie widać powiały wiatry — na produkcję lodówek. Pamiętacie może ich ówczesne nazwy: „Alka", „Mewa" i „Foka"?

Oczywiście, że pamiętam rzekłem koledze Chudzikowi gdy mnie zapytał. Korzystam w mym domu do dzisiaj z chłodziarki „Foka". Nieduża jest, małopakowna to prawda, ale służy mi ciągle bez zarzutu. No tak, ale wyposażona ona jest w czechosłowacki agregat chłodniczy znanej firmy „Caleks".

Po 1956 roku w Zakrzowie zabrano się ostatecznie za chłodziarki. Minęły lata, zmieniły się nazwy tych urządzeń, i dzisiaj można już sporządzić mały bilans: do tej pory opuściło fabrykę ok. 4 milionów domowych urządzeń chłodniczych. Nie bez dumy mówi mi kolega redaktor, że wiele z tych „białych szafek" powędrowało za granicę, zwłaszcza chłodziarek absorpcyjnych. Chętnie kupują je takie kraje jak: NRD, RFN, Dania, Stany Zjednoczone, Anglia, Kanada, Bułgaria, Węgry. Około 23 proc. produkcji idzie na eksport.

Pierwsza pralka automatyczna — owoc współpracy i kooperacji z jugosłowiańską firmą „Gorenie" — opuściła fabrykę w Zakrzowie na przełomie 1971/72 roku. W ciągu 5-lecia wyprodukowano tych pralek ok. 130 tysięcy. Jak rosła i rośnie ich produkcja niech świadczą liczby: w roku 1975 wyprodukowano 63 tys. automatycznych pralek bębnowych, w roku bież. plan opiewa na 130 tysięcy. No i nastąpi zmiana jakościowa: rozpocznie się produkcja pralek tzw. małogabarytowych, jeszcze nowocześniejszych, wytwarzanych na licencji firmy „Blomberg" w RFN.

W tej chwili głównym produktem jest jednak ciągle, jeszcze pralka PS-663-Bio. Przedstawiam to „cudo" — marzenie niejednej gospodyni domowej w Polsce. Piszę „marzenie" bowiem o taką pralkę niesłychanie ciężko, zapisy trwają kilka miesięcy naprzód, dopchać się trudno...

Pralka PS-663-Bio ma wymiary 80x60x60 cm. Waży w całości 96 kg. Jej wydajność charakteryzuje jednorazowy „wsad" bielizny suchej o wadze 5 kg. Można załączyć jeden z 12 programów prania (w tym specjalny program prania biologicznego) i spokojnie pójść sobie spać lub wybrać się na zakupy. Automat wszystko wykona za gosposię, jak sobie życzyła. Wyjmie ona bieliznę lekko wilgotną; trzeba ją tylko wysuszyć i wyprasować.

Nowy automat będzie nie tylko mniejszy, ale i dużo lżejszy. Wyposażono go w 14 programów prania. Ponadto wysusza całkowicie bieliznę. „Wsad" jest trochę mniejszy, jako waga określona została na 4 kg suchej bielizny. Takich pralek, których cena nie została jeszcze określona, wyprodukują Zakłady „Polar" w br. ok. 10 tysięcy.

O dostawach blachy z naszej huty mówi mi dyrektor fabryki mgr **Julian Kosz.** *Nie były one dotąd duże, wręcz przeciwnie — małe. Wykonywano z nich tylko pomocnicze elementy lodówek i pralek. Na korpusy — nie nadawały się, przeszkodą była tzw. martwa płaskość, której nie umiała huta zagwarantować. Ale raz zabrakło blachy z importu, którą „Polar" stale stosuje. Wzięto wtedy z naszej huty 500 ton nic nikomu nie mówiąc. No i blacha okazała się... dobra. Nikt nie zauważył różnicy. Brzmi to jak anegdota, ale to prawda...*

Teraz Huta im. Lenina spełni już wszystkie wymagania odbiorców i zagwarantuje konieczne parametry. Będzie także zachowana „martwa płaskość". Dostawy blachy z HiL wyniosą w br. dla Zakrzowa ok. 14 tys. ton.

Już śmiało będę mógł napisać, że z naszej blachy robi się znakomite pralki i chłodziarki. **JERZY DANEK**

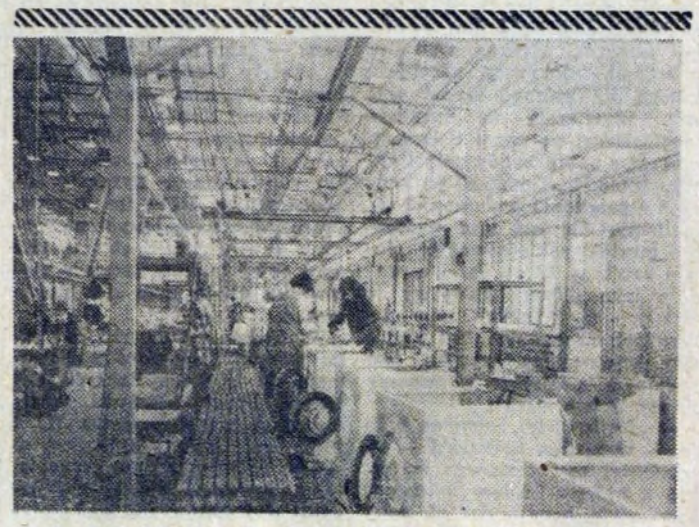

Fragment hali produkcyjnej Zakładów Metalowych Predom Polar we Wrocławiu.

SPORT i turystyka

Postawmy na gimnastykę

Zawody o Mistrzostwo Świata uważane są za jedne z najważniejszych imprez sportowych. O popularności Mistrzostw Świata w gimnastyce sportowej świadczy chociażby fakt, że widownia każdego dnia była w komplecie oraz to, że przeprowadzono bezpośrednie transmisje do 24 krajów — szkoda, że zabrakło tam polskich kamer. Słowem była to wielka impreza w tej najtrudniejszej dyscyplinie, w której na Olimpiadzie są do zdobycia aż 42 medale. Nie wiem dlaczego tak skąpo informuje o gimnastykach prasa. Mało tego, „GP" z dnia 24. X. 1975 roku — zamieściła informację niedokładną, informującą, że „Polska — Szwajcaria" w gimnastyce sportowej mężczyzn odbędzie się w Krakowie o godz. 17 — ale nie podano gdzie.

Chcemy, aby nasi zawodnicy zwyciężali — to ludzkie, lecz zawsze musimy pamiętać o jednym, czy ci, którzy mają zwyciężać posiadają zabezpieczone odpowiednie warunki treningowe, w których odbywa się prawidłowy proces szkoleniowy. Zwykły obserwator nie zna zakulisowych problemów, które hamują szybki postęp sportowy, dlatego żąda on zawsze od sportowców sukcesów. Słyszy się głosy, że gimnastycy „Wandy" są słabi. Co z tego, mówią niektórzy, że w województwie krakowskim są najlepsi od 9-ciu lat, gdy na arenie ogólnopolskiej niewiele znaczą. Ale nikt nie zapytał dlaczego tak jest.

W krakowskiem mało kto gimnastykę docenia, począwszy od kierownictwa szkół, a skończywszy na federacji. Skąd się mają brać talenty, skoro nikt ich nie szuka! Brak odpowiedniej rangi gimnastyki i odpowiedniej hierarchii wartości w stosunku do innych dyscyplin sportowych są powodem takiego stanu.

Na brak talentów gimnastycznych w województwie krakowskim, nie można narzekać, bo przecież było ich kilka: Tadeusz Daniel, Jerzy Lewicki, Jerzy Solarz, Marek Zajkowski i Andrzej Badocha (ostatni dwaj byli zawodnikami MZKS „Wanda"). W okresie 30-lecia PRL gimnastyczki i gimnastycy zdobyli aż 27 medali biorąc pod uwagę ME, MŚ i Olimpiady (7 złotych, 6 srebrnych i 14 brązowych). W tym okresie np. piłkarze zdobyli tylko 2 medale, a nakłady finansowe na te dwie dyscypliny są nieporównywalne, na niekorzyść gimnastyki, której społeczna wartość polega, między innymi, na eliminowaniu wad postawy tak często występujących u naszych dzieci.

A co dzieje się na naszym podwórku nowohuckim? — Klub Sportowy „Wanda" miał dwu zawodników, z których pierwszy posiadał klasę sportową MK, a drugi klasę I. Teraz też jest w klubie kilka talentów, ale nawet najlepsi trenerzy tych talentów nie rozwiną jeśli nie będzie „warsztatu pracy" (głównie sali, bo sprzęt sportowy, który sekcja posiada jest bardzo dobry). Działacze klubowi na zebraniu sekcji zatwierdzili w planie na 1976 rok modernizację sali gimnastycznej. Wybije się sufit, który jest za nisko oraz salę tę poszerzy się. Projekt ten koniecznie trzeba zrealizować jak najszybciej. Klub posiada bowiem grupę igrzyskową w kl. III, na której w całości oparta jest reprezentacja regionu krakowskiego: **Dariusz Paprocki, Zbigniew Dudek, Jerzy Imiołek, Roman Krzysztoń, Dariusz Łój, Mariusz Pawlikowski, Andrzej Grabiarz, Leszek Guzy i Jacek Dragan.** Musi ona w następnym cyklu szkoleniowym od m-ca sierpnia 1976 roku przystąpić do ćwiczeń w odpowiednich warunkach.

HENRYK TRACZ

KALEJDOSKOP WYNIKÓW

SIATKÓWKA MĘSKA — I liga

Płomień Sosnowiec — Hutnik 3:1 (12, —2, 8, 11)
Górnik Siemianowice — Hutnik 0:3 (—9, —15, —8)

KOSZYKÓWKA KOBIET — II liga

Hutnik — SZS AZS Rzeszów 74:57 (37:39), 63:62 (40:36)

TENIS STOŁOWY — II liga

CKS Czeladź — Wanda 7:10 i 4:13

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ JUNIORÓW

Krakus — Lokomotive 17:11 (8:7)
Hutnik — Lokomotive 15:11 (7:7)
Krakus — Hutnik 24:17 (13:9)
Hutnik — Lokomotive 19:18 (8:11)
Krakus — Hutnik 15:13 (7:5)
Krakus — Lokomotive 10:8 (5:5)

ZIMOWA SPARTAKIADA HUTNIKÓW

W dniach 7 i 8 lutego br. odbędzie się VIII Zimowa Spartakiada Hutników w Szczyrku.

Szczegółowych informacji o tych atrakcyjnych zawodach udziela i zgłoszenia przyjmuje do dnia 24 stycznia br. Oddział PTTK, HiL, kol. Czesław Anioł, tel. 48-25.

W rewanżowej rundzie I ligi siatkówki męskiej Hutnik walczył na wyjeździe mając za przeciwników Płomień Sosnowiec i Górnik Siemianowice. Pierwszy mecz hutnicy przegrali 1:3, lecz gra jaką zaprezentowali świadczy o wzroście formy i możliwości awansu na wyższe miejsce w tabeli. Drugim rywalem Hutników była drużyna Górnika z którą wygrali 3:0 a dodać trzeba, że wykazali dużą odporność nerwową w drugim secie wygranym 17:15, który przegrywali już 7:14!

Koszykarki Hutnika w walce o mistrzostwo II ligi podejmowały groźny zespół SZS AZS Rzeszów. W obu spotkaniach trwała zacięta i bardzo interesująca walka, zawodniczki pokazały grę która mogła podobać się publiczności.

NASZ komentarz

Drużyna Hutnika mimo, że przegrała pierwszą połowę sobotniego spotkania to jednak cały ten mecz wygrała różnicą 17 punktów. Zwycięstwo w niedzielnym rewanżu przyszło o wiele trudniej a losy tego pojedynku ważyły się do ostatnich sekund spotkania.

Międzynarodowy turniej piłki ręcznej juniorów zorganizowany przez Zarząd Międzyszkolnego Klubu Sportowego MDK „Krakus", rozgrywany był w hali KS „Hutnik". Turniej zakończył się pełnym sukcesem drużyny „Krakusa" w której wystąpiło trzech reprezentantów kadry juniorów: Teszner, Ostrowski i Wasilewski.

Oficjalne wyniki turnieju:
I. MKS MDK Krakus,
II. KS Hutnik,
III. Lokomotive Frankfurt.
Najlepszy zawodnik — Pawłowski (Krakus).
Najlepszy strzelec — Teszner (Krakus).
Najlepsi bramkarze — Wasilewski (Krakus), Greber (Lokomotive).

K. LERKA

XXIII Spartakiada HiL

W dniu 10—11 bm. Walcownia Gorąca Taśm urządziła dla swych pracowników - sportowców wycieczkę do Sromowiec, w programie której między innymi (zwiedzanie zamku w Nidzicy, zgaduj zgadula na temat Kodeksu Pracy, dyskoteka) zaplanowano slalom saneczkowy zaliczany do XXIII Spartakiady HiL. W roku bieżącym bowiem profil naszej hutniczej Spartakiady uległ zmianie i główny nacisk położono na spartakiady wydziałowe, ograniczając jednocześnie ilość dyscyplin do 12 w spartakiadzie centralnej.

Słowa olbrzymiego uznania należą się działaczom TKKF ZMS, którzy po przybyciu na miejsce mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych przygotowali odpowiednio trasę i przeprowadzili zaplanowany slalom. W pracy tej wyróżnili się kol. **J. Góra** (przew. TKKF) **J. Dora, W. Romaniszyn i St. Podsiadło.**

Slalom przeprowadzono w konkurencjach: kobiet, mężczyzn, dzieci i tandemów (ogólnie 33 osoby). Wśród kobiet zwyciężyła **Irena Mentel**, wśród mężczyzn **Stanisław Podsiadło**, w tandemach **Artur — Elżbieta Miller**, a wśród dzieci **Rafał Mróz.**

Zwycięzcom wręczono dyplomy, słodycze, pamiątkowe nagrody, a organizatorom jeszcze raz duże brawa.

List od Czytelników

Szanowna Redakcjo!

Często na łamach Waszego pisma propagujecie problem masowego upowszechniania sportu i turystyki, jako podstawowego czynnika gwarantującego zdrowy i efektowny wypoczynek po pracy. W tym roku, gdy zima nie uraczyła nas śniegiem i warunki narciarskie w naszym okręgu są trudne, postanowiliśmy oddać się innemu sportowi zimowemu — łyżwiarstwu. I tutaj zaczyna się nasz problem. Jedyne w Nowej Hucie sztuczne lodowisko, należące do KS „Hutnik", raczy nas bardzo często „niespodziankami". Coraz częściej — niestety — zdarza się, że po przebyciu nierzadko długiej wędrówki z miejsca zamieszkania na „ślizgawkę", zastajemy tę ostatnią zamkniętą na cztery spusty. Daremnie by szukać gdzieś motywacji takiego stanu. Po prostu zamknięte i koniec. Ostatnio (środa — 14. bm., godz. 20.00) „brygadzista" obiektu motywując powód kolejnego w tym roku zamknięcia, powołał się na rzekomo „słabe warunki atmosferyczne". Można zrozumieć, padający śnieg, lodowisko bez dachu... Ale akurat w tym czasie już nie padało, natomiast w czasie największych opadów (godz. 18.00) „ślizgawka" była czynna. Co ciekawsze: interweniując u kierownictwa dowiedzieliśmy się że „brygadzista" sam najlepiej wie kiedy należy zamknąć. Jeżeli on tak postanowił, kierownictwo nie jest w stanie zmienić jego decyzji. Pięknie postawiony system zarządzania.

Dodać należy, że taki stan wystąpił dopiero w bieżącym sezonie. W latach poprzednich, nawet ogromne śnieżyce nie były powodem takich praktyk jak teraz. Trzy razy w tygodniu wędrujemy na lodowisko w niepewności, czy aby nie jest to daremna wycieczka, bo przecież nawet kilka kropel deszczu we wczesnych godzinach popołudniowych być może (i jest często) powodem zamknięcia „ślizgawki" na cały dzień.

Prosimy Was w miarę możności o interwencję. Taki stan rzeczy nie może przecież trwać w nieskończoność. Wierzymy, że krótka notatka na łamach Waszego pisma może tę sytuację zmienić.

Nowy profil działalności TKKF

W dniu 13. I 76 odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu TKKF — ZMS — HiL poświęcone głównie rekreacji tzw. czynnego wypoczynku po pracy dla załogi HiL i ich rodzin w 1976 r.

Tow. **Wąsik** poinformował zebranych o nowym profilu działalności Towarzystwa w roku 1976, to jest położeniu głównego nacisku na spartakiady wydziałowe, pomniejszając tym samym ilość dyscyplin spartakiady centralnej. Poza tym omawiano: imprezy pozaspartakiadowe (kol. Nosalski), regulamin spartakiadowy (kol. Pyrczak), preliminarz wydatków (kol. Molik).

Ponadto głos zabrali tow. tow.: **Bibro** (naukowe seminarium — narada na temat rekreacji załogi HiL), **Ptaśnik** (program reorganizacji Rad Robotn. w HiL), **Karwecki** (zwiększenie dotacji na sprzęt sportowy), **Polański** (obsada wczasów w ośrodkach HiL działaczami TKKF celem prowadzenia imprez sportowo-rekreacyjnych), **Romiszewski** (współpraca z organizacjami PTTK i LOK).

Na zakończenie przyjęto jednomyślnie uchwałę plenarnego posiedzenia i przedstawiony regulamin. **(jm)**

Dokąd pójdziemy?

23. I. (PIĄTEK)

Hutnik — Resovia Rzeszów siatkówka mężczyzn, I liga hala Hutnika, godz. 18.00

24. I. (SOBOTA)

Hutnik — Stal Rzeszów eliminacje do Mistrzostw Polski Seniorów (w boksie) hala Hutnika, godz. 17.30

25. I. (NIEDZIELA)

Hutnik — Wawel Kraków piłka ręczna, II liga hala Hutnika, godz. 9.30

Hutnik — Stal Mielec siatkówka mężczyzn, I liga hala Hutnika, godz. 11.30

mecz piłki nożnej kobiet: sekcja kobieca — prezydium TKKF HiL, godz. 15.00 (hala KS Hutnik)

28. I. (ŚRODA)

Wanda — Cracovia, tenis stołowy, II liga, godz. 17.00

29. I. (CZWARTEK)

Wanda — Cracovia, tenis stołowy, II liga, godz. 17.00

tu PTTK HiL

Turyści górscy wybrali nowe władze KTG

W środę 21 stycznia odbyło się w Klubie Turysty HiL zebranie sprawozdawczo- wyborcze Oddziałowej Komisji Turystyki Górskiej, w którym liczny udział wzięli nie tylko aktywiści KTG, ale i liczni miłośnicy gór.

Z wygłoszonego na zebraniu referatu sprawozdawczego wynika, że komisja ta — jak zawsze pełna inwencji i pomysłów — dobrze wywiązała się z postawionych przed sobą zadań. Zorganizowała bowiem szereg imprez, które uznać można za wzorowe. Wychowała wielu entuzjastów turystyki górskiej, odpowiedzialnych organizatorów wycieczek, na których zawsze można polegać. Potrafiła też zaszczepić „bakcyl" turystyczny młodym adeptom, zachęcić ich do chodzenia po górach.

Mają turyści górscy szereg sukcesów nie tylko organizacyjnych. Zapisali oni także piękną kartę w dziedzinie ochrony przyrody: łączyli zawsze swe imprezy z działalnością w tym zakresie. Propagowali ochronę przyrody ojczystej i osobistym przykładem pociągali za sobą innych. Za to także należą się im podziękowania.

Bogaty jest dorobek naszej KTG. Dobrze, że z osiągnięciami poszły również w parze plany na przyszłość. Ambitny program działania, omówiony i przyjęty na zebraniu, ma dobre podstawy. Myślę o dorobku: są one czynnikami nie pozwalającymi na obniżenie „lotów". Dobra marka bowiem — zobowiązuje.

O wynikach wyborów w KTG poinformuję w następnym numerze „Głosu".

BILANS PRACY PRZEWODNIKÓW ZAKŁADOWYCH

Mają już poza sobą także zebranie sprawozdawczo-wyborcze przewodnicy zakładowi PTTK HiL. Bilans ich działalności jest bogaty. Oprowadzili bowiem po hucie dalsze tysiące wycieczek z kraju oraz setki wycieczek z zagranicy. Okazali się — jak zawsze — dobrymi „ambasadorami kombinatu", prezentując gościom jego wielkość, nowoczesność, potęgę...

Koło Przewodników Zakładowych PTTK HiL wyszło z szeregiem inicjatyw. Nawiązało współpracę z innymi zakładami pracy. Wiele uwagi poświęciło systematycznej działalności szkoleniowej dbają o rozwijanie i aktualizowanie wiedzy o hucie posiadanej przez członków koła.

Na podkreślenie zasługuje także fakt, że lepiej teraz prezentują się nasi przewodnicy, otrzymali bowiem, po długich staraniach Zarządu Koła, jednolite, estetyczne garnitury.

W dyskusji jaka toczyła się na zebraniu mówiono o wszystkich sprawach, które nurtują Koło. O dalszym pogłębianiu wiedzy i powiększaniu związanych z tym uprawnień przewodnickich. O wymianie doświadczeń z innymi kołami i zakładami pracy. O wytyczaniu tras turystycznych po kombinacie. O konieczności lepszego wyposażenia przewodników w materiały informacyjne i propagandowe, o udostępnieniu im pamiątek z huty, o które zawsze dopominają się wycieczki.

Wyniki wyborów podam za tydzień.

ZMIANY W SKŁADZIE ZARZĄDU ODDZIAŁU

Dla zapewnienia stałej i harmonijnej pracy Prezydium Zarządu Oddziału PTTK HiL oraz wzmożenia odpowiedzialności Biura Oddziału za działalność programową, kol. **Zbigniewa Wyżgę** powołano na urzędującego wiceprezesa Zarządu Oddziału PTTK HiL, a kol. **Józefa Flisa** przyjęto w skład Prezydium Zarządu Oddziału. Ponadto do Zarządu Oddziału PTTK HiL został dokooptowany kol. **Józef Hojda** — przedstawiciel Zarządu Fabrycznego ZMS HiL.

PRELEKCJA Z PRZEŹROCZAMI

29 stycznia, tj. w czwartek, zapowiadamy kolejną prelekcję w Klubie Turysty HiL połączoną z wyświetleniem kolorowych przeźroczy. Mgr **Zbigniew Twaróg** mówić będzie o Warmii i Mazurach.

Zapraszamy!

(jd)

SZKOŁY WOJSKOWE ZAPRASZAJĄ

Jak już informowaliśmy, w szkołach średnich i zawodowych odbywają się obecnie spotkania uczniów z podchorążymi ze szkół wojskowych. Dowiadują się na nich o warunkach jakie panują w tych uczelniach, o życiu i wypoczynku młodzieży, która wybrała zawodową służbę w Ludowym Wojsku Polskim.

Po spotkaniach tych rozmawiamy z kilkoma uczniami szkół nowohuckich. Podjęli oni już decyzję, rozpoczęli starania o przyjęcie do szkół wojskowych. Oto co powiedzieli nam.

ANTONI JANICKI — uczeń III klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej Mechanicznej, Nowa Huta os. Urocze 13:

— Zamierzam wstąpić do Szkoły Chorążych Wojsk Lotniczych Personelu Latającego w Dęblinie. Lotnictwem interesuję się już od dawna. Jestem zagorzałym czytelnikiem „Skrzydlatej Polski". Wszystko co dotyczy bądź to historii lotnictwa, bądź jego dnia dzisiejszego, przykuwa stale moją uwagę.

— W 1973 roku zapisałem się do Aeroklubu Krakowskiego. Przeszedłem szkolenie spadochronowe. Wiąże się z tym wiele przeżyć, o których długo mógłbym opowiadać. Spadochroniarstwo to rzeczywiście wspaniały sport, wymagający odwagi. Sport na pewno tylko dla ludzi śmiałych...

— Wykonałem do tej pory 10 skoków spadochronowych. Marzę o dalszym szkoleniu, o dalszym poznawaniu „tajników" lotnictwa.

— Spodziewam się, że w szkole lotniczej spełnią się moje marzenia o lataniu. Zasiądę za sterami szybowców i samolotów. Poszybuję w przestrzeń...

— Na pewno niejeden kolega chciałby pójść w moje ślady. Zachęcam do podjęcia mądrej decyzji i udania się do Wojskowej Komendy Uzupełnień w Nowej Hucie, os. Zgody 16, pokój nr 105, gdzie uzyskać można informacje.

ZDZISŁAW WALENTRZAK — uczeń IV klasy w 16 Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie, os. Willowe:

— Będę się starał o przyjęcie do Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. Interesuje mnie bowiem ta dziedzina techniki wojskowej i bardzo pociąga.

— Od 5 klasy szkoły podstawowej działam aktywnie w harcerstwie. Lubiłem zawsze wycieczki, orientowanie się w terenie, obozy. Pociągał mnie mundur, a to sprawa już u mnie prawie rodzinna. Szwagier i wujek odbywają zawodową służbę wojskową, drugi mój wujek jest w milicji.

— Myślę, że bardzo wielu moich rówieśników ma podobne zainteresowania i tak jak ja chciałoby się poświęcić służbie w Ludowym Wojsku Polskim. Jest wiele bardzo atrakcyjnych szkół wojskowych, np. Wyższa Oficerska Szkoła Samochodowa w Pile, Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Lotniczych w Dęblinie, Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Pancernych w Poznaniu, Wyższa Oficerska Szkoła Artylerii Przeciwlotniczej w Koszalinie, Wyższa Oficerska Szkoła Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu.

— Złożenie podania do jednej z tych szkół wojskowych i podjęcie nauki w wybranym kierunku, na pewno sprawi wiele zadowolenia i satysfakcji! (jd)

Oddział ZIW w Nowej Hucie podsumował działalność

W poniedziałek odbyło się zebranie sprawozdawcze Oddziału Związku Inwalidów Wojennych w Nowej Hucie. Przybyli na nie m. in. serdecznie witani przez zebranych: przew. Zarządu Wojewódzkiego ZIW w Krakowie **A. Fugiel**, komendant WKU w Nowej Hucie ppłk **M. Brzeski**, zast. komendanta zaprzyjaźnionej jednostki wojskowej ppłk **Domagała**, przew. Zarządu Oddziału ZBoWiD w Nowej Hucie **F. Misiuda.**

Zarząd Oddziału ZIW w Nowej Hucie, jak wynika ze sprawozdania z działalności, które złożył **Jan Korcala**, skupia aktualnie 301 członków — inwalidów wojennych i wojskowych, żołnierzy i oficerów oraz b. więźniów hitlerowskich obozów. To grono osób rozwinęło bardzo aktywną i owocną działalność. Jest ona przede wszystkim nacelowana na pomoc niesioną w każdej trudnej sytuacji życiowej członkom. Z zapomóg skorzystało kilkadziesiąt osób, a suma przeznaczonych na nie pieniędzy sięga pokaźnej kwoty 85 tys. zł.

Dobre wyniki w pracy osiągnęły komisje działające przy Oddziale ZIW, a mianowicie: socjalno-bytowa, odznaczeniowa, organizacyjno-prawna, kulturalno-oświatowa i gospodarcza. Wymienię organizowanie stałych porad prawnych przeznaczonych dla członków i ich rodzin, wygłaszanie prelekcji dla młodzieży w szkołach, rozwijanie życia kulturalnego w świetlicy, organizowanie obchodów świąt państwowych i rocznic, urządzanie imprez choinki noworocznej dla dzieci inwalidów, zacieśnianie współpracy z innymi organizacjami, a przede wszystkim z bratnim Zbowidem.

Długo mógłbym wymieniać co konkretnie zrobiono, ale nie w tym rzecz: już przytoczone prawdę aktywnej. Działalność, która zaskarbiła nowohuckiemu Oddziałowi ZIW doskonałą opinię u władz zwierzchnich oraz u wszystkich członków. Taką samą zresztą ocenę dali zabierający głos na zebraniu przedstawiciele ZBoWiD, Wojska Polskiego i Okręgu ZIW w Krakowie. Nie szczędzili oni podziękowań za aktywność, inicjatywę i rzetelną społeczną działalność. Zebrał też Zarząd Oddziału ZIW sporo serdecznych gratulacji.

Miłym akcentem wieczoru było wręczenie zaproszonym gościom upominków. A następnie — zaprezentowanie przez dr **T. Chronowskiego** ułożonego przez siebie tekstu do przyszłej piosenki o inwalidach wojennych, którą — oby ktoś z kompozytorów zechciał skomponować. Za swe poetyckie strofy otrzymał doktor duże brawa zebranych. (jd)

Fot. O. HUTNICKI

„Drewniany talerz"

W Teatrze Ludowym grana jest obecnie, z dużym powodzeniem sztuka amerykańskiego autora EDMUNDA MORRISA „Drewniany talerz" („The Wooden Dish"). Spektakl wyreżyserował ANDRZEJ KOZAK, dekoracje projektował JERZY GROSZ ANG, kostiumy — ANNA KAMECKA. Premiera sztuki odbyła się w dniu 5 grudnia ub. roku.

Fot. WOJCIECH PLEWIŃSKI

Autor zaczerpnął temat sztuki ze znanej bajki braci Grimm — „Stary dziadek i wnuczek". Bajka ta opowiada o tym jak wnuczek, widząc że rodzice każą jeść dziadkowi z drewnianej miski, zabiera się do roboty takiej samej miski dla nich, uznając, że się przydadzą gdy zniedołężnieją. A więc problem ludzi s t a r y c h.

Temat ten i w Nowej Hucie jest w pełni aktualny. Zwrócił na niego uwagę w rozmowie z dyrektorem Teatru Ludowego RYSZARDEM FILIPSKIM — I sekretarz KF PZPR HiL JÓZEF NOWOTNY. W ten sposób zainspirował wystawienie „Drewnianego talerza" na nowohuckiej scenie.

W spektaklu bierze udział obsada aktorska: TERESA KAŁUDA, JADWIGA LESIAK, NINA REPETOWSKA, KRYSTYNA RUTKOWSKA, ZDZISŁAWA WILK, ALEKSANDER BEDNARZ, ALEKSANDER JERZY BRASZKA, ANTONI JURASZ, ROMAN MARZEC, ANTONI RYCHARSKI i WIESŁAW TOMASZEWSKI.

(jd)

Wystawy w Nowej Hucie

Grafika Romana Skowrona

Tegoroczne ekspozycje w Galerii Klubu MPiK przy placu Centralnym otwiera indywidualna Wystawa Grafiki Romana Skowrona. Jest to wybór prac artysty z ostatnich trzech lat. Owe litografie czarno-białe i litografie kolorowe doskonale reprezentują charakter twórczości tego utalentowanego grafika.

Pierwsze co zwraca uwagę w tych pracach to niezwykle wyróżniające się walorowanie. — Różnicowanie bieli, i stopniowanie czerni od głębokiego nasycenia aż po srebrzyste szarości stwarza subtelne gradacje nasileń wypowiedzi plastycznej. A podobny efekt totalny mają w sobie tu i litografie barwne, w których kolor odbijany jest z płyty litograficznej z niebywałą czułością ręki.

Rodzaj kompozycji też stanowi o charakterze tych przekazów. — Kompozycja widna, dośrodkowana, objawia w samym centrum jeden znak będący symbolem czytelnym, niosącym cały zład treści tematycznej: taka jest „Zabawa" — zwarcie skomponowana, taka też, świetnie wyważona jest praca „Na szlaku", plansza nagrodzona na Międzynarodowym Konkursie pn. „Mikołaj Kopernik i jego myśl".

Roman Skowron twórczo nader aktywny — merytorycznie zaangażowany jest zawsze w sprawy o nośności społecznej. Wiele ważnego nam mówi swoją sztuką. A także — od czasu ukończenia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie — nieustająco czynny jest w Związku Polskich Artystów Plastyków. W bieżącym roku jest komisarzem i jurorem VI Międzynarodowego Biennale Grafiki w Krakowie 1976, wystawy będącej i konkursem, mającej już poważną pozycję w skali powszechnej, obsyła ej przez artystów z całego świata.

HALINA BOHDANOWICZ

Obrazy Edwarda Soleckiego w Klubie ZBoWiD

Z okazji 31 rocznicy wyzwolenia Krakowa Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL zorganizował w Muzeum Czynu Zbrojnego wystawę malarstwa **Edwarda Soleckiego.** W otwarciu wystawy, które nastąpiło 19 stycznia wzięli udział m. in. przewodniczący ZO ZBoWiD poseł **Kazimierz Kuraś** i wiceprezes mgr **Józef Bugajski** oraz zastępca dyrektora Państwowego Teatru Ludowego w Nowej Hucie — mgr **Jerzy Meissner.**

Treścią obrazów przedstawionych na wystawie są epizody z czasów ostatniej wojny i okupacji: walka na barykadzie w Powstaniu Warszawskim, bitwy i biwaki partyzanckie itp. Jak oświadczył artysta — malował je nie z obserwacji, ale na podstawie wspomnień uczestnizmu, którą rozpoczęli znajdują-

ków tych wydarzeń. — „Z szacunku dla ich bohaterstwa wyrosło moje zainteresowanie tym tematem — powiedział. — Tak właśnie wyobrażałem sobie te epizody, gdy słuchałem opowieści o nich".

Czy wizje te oddają atmosferę tamtych chwil? Na ten temat wypowiadali się licznie przybyli na wystawę kombatanci — uczestnicy podobnych wydarzeń, którzy jednogłośnie stwierdzili, że artyście udało się wiernie przekazać klimat i nastrój tamtych czasów, mimo iż w okresie okupacji był on jeszcze dzieckiem.

Obrazy te przejmujące w swoim wyrazie, soczyste i mocne w kolorach, robią duże wrażenie na oglądających. Widać, że Solecki malował z ogromną pasją i uczuciem. Tutaj temat rządzi artystą, zmusza go do intensywnej ekspresji, rozpala jego artystyczną wyobraźnię.

Wspomnienia na temat wojny i okupacji przerodziły się w bardzo interesującą dyskusję na temat współczesnego patriotyczny sens jego walki. (RD)

Fot. OKT

z BIBLIOTEKI XXX-LECIA

LEŚNI LUDZIE — DZIŚ

W Bibliotece Literatury 30-lecia wznowiono *„Siekierezadę albo zimę leśnych ludzi"* Edwarda S t a c h u r y.

Kim jest narrator tej opowieści? Wiemy o nim stosunkowo dużo: że studiował kiedyś na uniwersytecie, a nade wszystko, iż co pewien czas traci równowagę psychiczną, narasta w nim świadomość przebywania we „mgle" czy też „dymie" i wtedy ratunku oraz słońca szuka w odnowieniu więzów z przyrodą.

Przede wszystkim zaś jest pisarzem. Dzięki temu czytelnik przeżywa jakby dwie przygody naraz. Zajmują go przedstawione w *„Siekierezadzie"* wypadki, może się zastanawiać nad osobowością narratora, może wreszcie wywołać w nim poważne refleksje zawarta w utworze propozycja filozoficzna, mianowicie: m i t p o w r o t u d o n a t u r y, do pierwotnego i bezpośredniego zmagania się z przyrodą, do egzystencji „leśnych ludzi", jako lekarstwa na zwyrodnienia i stresy cywilizacji przemysłowej. Ale jednocześnie powinien obserwować powstawanie powieści, towarzyszyć narratorowi, który w obecności czytelnika, w towarzystwie i na jego oczach pisze powieść. Edward Stachura stale podkreśla tym samym, że *„Siekierezada"* jest tylko utworem literackim, fikcją artystyczną. Autor kwestionuje cywilizację, w której żyje narrator, ironiczny jest też w stosunku do samego utworu. Mówi: to jest literatura, to nie są opowieści prawdziwe, to nie jest rzeczywiste życie. Tytuł utworu stanowi przecież zręczną przeróbkę dwóch innych znanych: *„Szeherezady"* (właściwie to tylko imię bohaterki bajek *„Z tysiąca i jednej nocy"*) oraz *„Lata leśnych ludzi"* Rodziewiczówny. Istotnie, jest to literatura, nie ma w książce Stachury prymitywnego naśladowania życia, ale przemyślenia i wnioski wypływają z aktualnych doświadczeń i dlatego spotykają się z rezonansem czytelnika.

„Siekierezada" zatem to utwór niecodzienny. Nie można go streścić: wymienienie w odpowiedniej kolejności wszystkich zdarzeń niczego nie załatwi. Zresztą tych zdarzeń jest naprawdę bardzo mało. Narrator jedzie pociągiem z Wrocławia prawdopodobnie gdzieś w Lubuskie na wyrąb lasu. W podróży dowiaduje się o tragicznej śmierci Zbyszka Cybulskiego; wyobraźnia pracuje: więc obok relacji prasowej czytelnik ma możność poznać się z dodatkowymi wersjami wypadku, jak go sobie wyobraża narrator. Bohater jest już na miejscu. Książkę wypełniają dwie znakomite sceny rodzajowe — popijawa w prowincjonalnej knajpie w niedzielne popołudnie, następnie wiejska zabawa w karnawale. Przy tym od razu orientujemy się w rodzaju talentu Edwarda Stachury — w tych scenach nie są tyle ważne szczegóły obyczajowe, ile ze znawstwem, swobodą i dowcipem odtworzony codzienny język współczesnych Polaków. Pisarz jest wrażliwy na wieloznaczność i dowcip, ukryty w potocznych sformułowaniach, w swoistym slangu ludzi pracy. Oczywiście, opisy pracy drwali znajdujemy również. Napisaliśmy, że narrator jest pisarzem, trzeba uściślić — jest poetą, zresztą tak jak autor, Edward Stachura. Rozumiemy teraz, jaka jest przyczyna pomieszczenia w utworze lirycznych apostrof do ukochanej dziewczyny, nazywanej Gałązką Jabłoni. Apostrofy zakłócają normalne następstwo wypadków, wyraźnie nie mieszczą się w powieści, ale już powiedzieliśmy, że to nie jest utwór normalny, to raczej rejestracja wrażeń, rozmyślań i nastrojów emocjonalnych. I oto zbliżamy się do sceny bardzo ważnej: przelot helikoptera powoduje kryzys nerwowy narratora, który nie może opanować lęku. Leku, jakże znamiennego dla współczesnego człowieka, który od lat żyje pod presją albo wspomnień, albo niebezpieczeństwa wojny. I tutaj należałoby jeszcze raz powrócić do myśli już sformułowanej: narrator Stachury nie boi się cywilizacji w ogóle, nie pragnie powrotu do prymitywu i barbarzyństwa. Narrator nie godzi się na życie w cywilizacji, która nosi w sobie zagrożenie wojną i zniszczeniem, niszczy przyrodę, pozbawia człowieka uczuć przyjaźni i miłości. *„Siekierezada"* należy z pewnością do najpiękniejszych i najbardziej humanistycznych książek napisanych w ostatnich latach.

JACEK KAJTOCH

PÓŁ WIEKU TEMU...

11 grudnia 1925 roku Waleria i Jan Henklowie wstąpili w związek małżeński. Od tego czasu, jak łatwo obliczyć, minęło 50 lat. Przez cały ten okres państwo Henklowie byli zgodnym i kochającym się małżeństwem. Teraz obchodzą złote gody. Z tej okazji odwiedzili ich przedstawiciele kolektywu kierowniczego Zakładu Stalowniczego HiL, gdzie przedtem pracował JAN HENKEL — I sekretarz KZ PZPR Alojzy Grabczyński, oraz przewodniczący Rady Zakładowej — BERNARD KOWALIK, a także sekretarz RZK — JÓZEF ZDRADZISZ, którzy złożyli jubilatom serdeczne gratulacje i życzenia.

Przed trzema tygodniami pisaliśmy o Janie Henklu, weteranie Powstania Wielkopolskiego, który w walkach z Niemcami w 1918 roku otrzymał ciężką ranę. Potem Jan Henkel pracował jako ślusarz w warsztatach kolejowych w Poznaniu. Gdy nastała okupacja hitlerowska, nie ominęły go prześladowania, z racji jego udziału w powstaniu. Niemcy wywieźli Jana Henkla do obozu pracy przymusowej w Kolonii. Tam przetrwał do końca wojny.

Po wyzwoleniu Jan Henkel wrócił do Poznania, a potem wyjechał na Ziemie Zachodnie. Pracował w Szprotawie, gdzie m. in. remontował wodociągi, chłodnię, turbiny wysokiego napięcia i inne urządzenia miejskie. Tam też wstąpił do PPR.

W 1950 roku Jan Henkel na apel Partii przyjechał do Nowej Huty, aby wziąć udział w realizacji największej budowy Planu 6-letniego. Pracę podjął w Zarządzie Robót Instalacji Elektrycznych Budownictwa Miejskiego. Potem pracował jako brygadzista-monter w Zjednoczeniu Instalacji Sanitarnych. Jego brygada należała do najlepszych w zjednoczeniu, a w III kwartale 1952 roku wykonała ponad 480 proc. normy, zajmując I miejsce w skali ogólnopolskiej. 15 grudnia 1952 roku brygada Henkla wykonała Plan 6-letni. Henkel otrzymał wtedy Odznakę Zasłużonego Przodownika Pracy. W 1953 r. Jan Henkel przeszedł do pracy w Hucie im. Lenina w Stalowni Martenowskiej, jako brygadzista suwnic lekkich. Organizował on tam ruch racjonalizatorski, składając 20 wniosków. Za pracę zawodową i społeczną otrzymał on szereg odznaczeń a m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski W 1960 roku przeszedł na rentę.

Ale odejście od pracy zawodowej nie oznaczało bynajmniej przejścia w stan spoczynku. Jan Henkel spełniał nadal szereg funkcji społecznych. Był m. in. sekretarzem terenowej POP, prelegentem oddziału nowohuckiego — ZBoWiD i działaczem Koła Emerytów i Rencistów HiL.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

fot. Stan. Gawliński

Moda

Moda na szale utrzymuje się już od dłuższego czasu. Nic w tym zresztą dziwnego, ponieważ świetnie spełniają funkcję garderoby ocieplającej i nie wymagają kłopotliwego ubierania — po prostu, wystarczy narzucić je na ramiona. Szal, który prezentujemy jest wykonany szydełkiem prostym, ściegiem potrójnie nawijanych słupków. Zestawienie kolorów może być dowolne.

WIECZOREK U ZBOWIDOWCÓW

W ubiegły piątek 16 bm. w klubie MO, os. Zgody 10, odbył się wieczorek towarzyski zorganizowany przez ZD ZBoWiD dla emerytów i rencistów. Dla ponad 200-osobowej grupy obecnych przygotowano skromne przyjęcie. Po powitaniu przez prezesa **Franciszka Misiudę**, w miłym koleżeńskim nastroju, bawiono się przy dźwiękach muzyki zespołu wokalno-muzycznego uczniów Zespołu Szkół Budowlanych nr 2. W konkluzji udanego spotkania należy podkreślić dużą troskę i wysiłek władz ZD ZBoWiD w kierunku utrzymania koleżeńskiej więzi i kontaktu z powiększającą się z każdym rokiem grupą emerytów i rencistów — byłych Bojowników o Wolność i Demokrację.

Interwencje bez skutku...

Od dłuższego już czasu pan Tomasz Marciniak wraz z rodziną pasjonuje się meteorologią — na użytek własny. Wypatrują na niebie słońca zza chmurek, drżą przed nadchodzącym deszczem... Bo po każdej ulewie ich mieszkanie na IV piętrze w osiedlu Dąbrowszczaków 10/40 jest pełne zacieków; a sufit mieni się niepożądanymi kwiatkami...

Pan Marciniak już kilkakrotnie interweniował w spółdzielczej administracji, w ZOS, jak dotąd bezskutecznie. Sprawę jego odłożono chyba do akt, by wstępne plamy nabrały urzędowej mocy. (R)

Kolejne złote medale dla W. Michalika

Kolekcja złotych medali, złotych plakietek (Gold Shield) nagród, dyplomów itp. dowodów wysokiej oceny twórczości nowohuckiego fotografika, inż. **Witolda Michalika**, wzbogaciła się ostatnio o dwie dalsze nagrody. Jedna z nich — złoty medal — przyznana została na wystawie w Międzynarodowym Salonie Fotograficznym „Senta 75" w Jugosławii. Druga natomiast — złota plakietka — nadeszła aż z Saravak (Malaysia) przyznana przez jury Międzynarodowego Salonu Fotograficznego.

W 150-lecie śmierci

Stanisław Staszic — organizator przemysłu ciężkiego

Przed 150 laty — 20 stycznia 1826 r. urwała się nić żywota Stanisława Staszica. Był on przykładem pracowitego mieszczanina, typowego dziecka swej epoki — człowieka wszechstronnie wykształconego. Zgłębił filozofię, teologię i geologię, był publicystą i poetą, ministrem przemysłu i działaczem niwy oświatowej, pionierem tajemnictwa i prekursorem spółdzielczości chłopskiej.

W dziedzinie ekonomii, będąc fizjokratą, doceniał „ziemiorództwo", był autorem długo fundamentalnego w Polsce dzieła „O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin Polski". Zabiegał o przywrócenie prawa obowiązującego za Stanisława Augusta, zezwalającego na nieograniczoną swobodę poszukiwań bogactw mineralnych na terenach prywatnych oraz zobowiązywania właścicieli takichże do eksploatacji odkrytych złóż w interesie społeczeństwa. Postulował, by „mina raz odkryta, uznana za kwalifikującą się do eksploatacji, zaniechaną być nie mogła ze względu na użyteczności publiczne".

Od chwili, kiedy w 1816 roku został członkiem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji oraz dyrektorem wydziału, przemianowego wkrótce na Dyrekcję Przemysłu i Kunsztów, następuje rozwój starych kopalń i hut oraz powstają nowe placówki. Ingerował w sprawy zmiany właścicieli zakładów hutniczych. Przechował się jego protest przeciw wydzierżawieniu przez rząd podupadłego zakładu fabryk żelaznych prywatnemu przedsiębiorcy. Pisał w tej sprawie: „A zatem rząd niech się nie łaszczy na kilka tysięcy jakie by ofiarował dzierżawca, bo to zniszczyłoby korzyści z fabryk, które się doskonalą i pomnażają fabrykaty w pospolitym życiu potrzebne, które trzeba z zagranicy sprowadzać". W innym miejscu pisał: „Górnictwo w naszym kraju można porównać do szczepu, który ręką pracowitego ogrodnika w urodzajne drzewo zmienić umyślając, kilkoletniej od niego cierpliwości wymaga".

Członkowie Towarzystwa Naukowego, któremu prezesował od 1808 roku wzięli na warsztat badawczy problemy mogące służyć rozwojowi przemysłu między innymi nad czerwem polskim (owadem dostarczającym szkarłatnego barwnika) solankami i minerałami. Był zwolennikiem skrupulatnego pilnowania nieprzekraczalności z zakresu badań wyznaczonych ustawą tyczącą „Oddalania wszelkich materii politycznych do rządów teraźniejszych ściągać się mających". Tkwiące w nim głębokie poczucie sprawiedliwości społecznej i dążność do rozwoju ekonomicznego kraju doprowadziło do zorganizowania we własnych dobrach. w 1816 roku Towarzystwa Hrubieszowskiego. Przynosiło ono chłopom uwolnienie od wszelkich świadczeń, podział gruntów dworskich, nadanie samorządu, a nowa sytuacja społeczna miała pomnożyć efektywność gospodarki.

Już jako minister stanu w jesieni 1825 r. odbywając podróż po województwach zachodnich Królestwa zanotował wrażenia z fabryki w Sieradzu, co przypomniała Barbara Szacka, autorka monografii o Staszicu. Fabryka, „w przeciągu 24 godzin zatrudnia 1000 osób. Przyjemnie jest widzieć jak rano z wschodem słońca rześko biegną z miasta do fabryk tłumy ludzi starych, średnich, młodych i dzieci, i jak z zachodem jedni powracają do domów, a drudzy wybiegają z miasta do fabryki. Fabryka ta widoczne rozpościera swoje dobroczynne skutki na tutejszą okolicę, a szczególnie na miasto. Już Sieradz nie jest do dawnego podobny, widzieć w nim ruch znaczny, mieszkaniec czuje się zamożniejszym, porządkuje się ulice, odnawia mieszkania, około 20 domów stanęło nowych".

Cały następny wiek ukazał jak bardzo optymistyczne i romantyczne było to pana Staszicowe jednostronne widzenie skutków przemysłu. Przypominamy to w rocznicowym felietonie właśnie w Nowej Hucie wielkomiejskiej dzielnicy rozrosłej przy ośrodku przemysłu metalurgicznego, przemysłu którego mądrym organizatorem był Staszic.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

W TROSCE O DOBRO DZIECI

Zarząd Oddziału Dzielnicowego TPD jest prężną i aktywną organizacją skupiającą w swoich szeregach ludzi, dla których największą troską jest dobro każdego dziecka, bez żadnego wyboru i uprzedzeń. Obecnie liczba działających w tej szlachetnej dziedzinie wynosi na terenie naszej dzielnicy 2.160 osób. Niedawno odbyło się sprawozdanie podsumowujące działalność Towarzystwa w 1975 roku. Na zebraniu byli obecni m. in. Inspektor **Witold Gąsior**, przedstawicielka Urzędu Dzielnicowego **Leokadia Pawlusowa**, dyrektor Zarządu Okręgu TPD **Bolesław Jędruski.**

W ubiegłym roku działalność towarzystwa była skierowana w głównej mierze na tworzenie środowiskowych kół TPD. Organizowane były świetlice, place zabaw, ogniska przedszkolne, różnego typu formy wypoczynku w miejscach zamieszkania takie np. półkolonie, małe formy wczasów. Organizowano kolonie letnie dla dzieci zdrowych i głęboko upośledzonych. Na specjalne omówienie zasługuje współpraca Oddziału TPD z różnymi przedsiębiorstwami. Do bardzo aktywnie wspierających członków Towarzystwa należą: Huta im. Lenina, Ciepłownia Miejska, DZBM, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik", Dużą pomoc dla Towarzystwa wykazały: Milicja Obywatelska, ORMO, PKPS, oraz Komitet Przeciwalkoholowy świadcząc dla TPD pomoc finansową.

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Andrzej MYSTKOWSKI — „PROJEKTOWANIE UKŁADÓW STEROWANIA PRZEKAŹNIKOWEGO OBRABIAREK" 51715 — dla inżynierów elektryków jak i dla inżynierów mechaników zajmujących się konstrukcją obrabiarek.

OGŁOSZENIA DROBNE

Unieważnia się zagubioną pieczątkę o następującej treści: „OZR HiL — Kiosk nr 13".

Staraniem Zarz. Zakł. TPPR przy DI czynna była, niestety tylko 2 dni, w bud. „S" HiL wystawa obrazów Witolda Zacharewicza, który poświęcił je w całości scenom z wyzwolenia Krakowa. Autor, jako młody chłopiec, szkicował wypadki z okupacji i wyzwolenia, dzięki czemu mógł później stworzyć prezentowane obrazy, wypożyczone zresztą przez Muzeum Historyczne m. Krakowa. Również Muzeum Lenina wypożyczyło na tę okolicznościową wystawę interesujący plakat, za co należą się jego kierownictwu słowa podzięki.

Eksmisja

Eksmisja nie jest nigdy miłą czynnością dla tych, którzy ją wykonują, a już zupełnie przykrą dla osób eksmitowanych. Ta jednak z sądowym epilogiem nie miała nic wspólnego z urzędowym działaniem Wydziału Lokalowego pospolicie zwanym kwaterunkiem. Była w całej rozciągłości prywatną, co wcale nie znaczy, że nie dramatyczną.

Zofia A. nie kryła się ze swoim przekonaniem, że jej małżeństwo należy do raczej nieudanych. Częste awantury, pospolita wrogość związanych ślubem ludzi wreszcie rękoczyny spr-wiły, że zajmowanie wspólnego mieszkania przez poważnionych małżonków stanowiło dla nich prawdziwe piekło. Trudno się więc dziwić, iż pewnego dnia Zofia A. spakowała swoje rzeczy i wyprowadziła się do swoich rodziców.

Adam A. wyprowadzka żony był autentycznie uszczęśliwiony. Miał teraz do wyłącznej swojej dyspozycji M-3, mógł teraz przyjmować w mieszkaniu kogo chciał i kiedy chciał. I rzeczywiście przyjmował. Popijawy, tańce i swawole były na porządku dziennym. Ten 29-letni mężczyzna postanowił błogi stan wolności prawnie usankcjonować. Wniósł więc do sądu pozew o orzeczenie rozwodu.

Zofia A. nie należała wcale do kobiet potulnych, bez cienia sprzeciwu godzących się na autorytatywne decyzje w dalszym ciągu jeszcze własnego w końcu męża. Nie zamierzała więc

Kronika sądowa

wcale ułatwić mu przejęcie dóbr wszelkich zdobytych wspólnym wysiłkiem. Chodziło przede wszystkim o mieszkanie. Adam A. — rozumowała — powinien postarać się dla niej o odpowiedni lokal, w zamian za zwolnioną em-trójkę, ponieść wszystkie koszty. Wiedziała jednak, że bez wyraźnego nacisku nie wyegzekwuje od swojego ślubnego należnych jej świadczeń. Postanowiła więc ów nacisk w sposób jednoznaczny i jednocześnie mocny wywrzeć.

Najprostszym rozwiązaniem wydawało się ponowne wprowadzenie do małżeńskiego mieszkania. I rzeczywiście Zofia A. tak zrobiła. Któregoś popołudnia pan mąż był wielce zdziwiony, gdy po powrocie z pracy zastał w kuchni swoją połowicę. Zdenerwował się był wielce i natychmiast postanowił przywrócić stan jednoosobowego włodarzenia mieszkaniem. Włodarzenia, które tak polubił i do którego równie łatwo przywykł.

Wyrzucił z szafy ciuchy żony, porozrzucał po pokoju jej drobiazgi, aby potem zabrać się do układania dobytku w walizkach. Oczywiście, jak łatwo można było przypuszczać, pani Zofia wcale nie myślała tolerować poczynań pana Adama. To co on do walizki już włożył ona natychmiast z niej wyjmowała. W końcu obojgu znudziła się ta wrzucająco-wyrzucająca operacja i postanowili poszukać rozwiązań bardziej przekonywających. Szczególnie pan Adam szybko doszedł do wniosku, że po to Bozia stworzyła go na mężczyznę i obdarzyła odpowiednią siłą fizyczną, aby z tej ostatniej zrobić właściwy użytek.

Posypały się ciosy, kopniaki i przekleństwa. Koniec końców Adamowi A. udało się mocno poturbowaną małżonkę wypchnąć za drzwi mieszkania. Ta jednak dalej nie dawała za wygraną dopominając się rozpaczliwym głosem pomocy nieba tudzież ziemi.

Zjawiło się pogotowie milicyjne. Panią Zofię zgodnie z obowiązującym prawem ponownie wprowadzono do mieszkania, aby zaraz ją z niego zabrać gdyż konieczną stała się wizyta u lekarza. Ten ostatni stwierdził u pacjentki liczne obrażenia, które spowodowały, że chorą na 10 dni umieszczono w szpitalu.

Sąd, który rozpatrywał finał dziwnej eksmisji, uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał Adama A. na 1 rok więzienia zawieszając wykonanie kary na okres lat 3.

J. HAŃDEREK

„Głosik Nowej Huty"

CENA NASZEJ GAZETY ROŚNIE..

Miło nam donieść, że „Głos Nowej Huty" idzie jak woda. Niedawno w jednym z kiosków w naszej dzielnicy sprzedawca wyciągnął spod lady ostatni egzemplarz „Głosu" i oferując go chętnemu do kupna klientowi, szeptem dodał: — Sprzedam panu, jak weźmie pan również „Życie Literackie". Oferta została przyjęta.

ŻART CHWYCIŁ

Okazuje się, że niektórzy czytelnicy traktują nasze pismo aż tak serio, że nawet żarty umieszczane na ostatniej stronie pod winietą „Z przymrużeniem oka" biorą za dobrą monetę. Po zamieszczeniu zdjęcia redakcyjnego „zespołu" w osobach redaktora naczelnego (akordeonista) i jego zastępcy (gitarzysta) i anonsie o przyjmowaniu chętnych i muzycznie uzdolnionych instrumentalistów, do redakcji rzeczywiście zaczęli przychodzić ludzie żądni artystycznej siawy.

Informujemy ich, że swe uzdolnienia mogą wykorzystać i rozwinąć w licznych zespołach artystycznych działających np. przy ZDK HiL, ZDK „Budostal", czy przy młodzieżowych domach kultury.

„GŁOS" OD MACOCHY?

Po pięknej jubileuszowej uroczystości, poświęconej 50-leciu pracy dziennikarskiej red. Zygmunta Merty („Promyka"), ukazała się informacja w „Dzienniku Polskim". Ponieważ nie wspomniano tam o tym, że i przedstawiciele naszego pisma składali Jubilatowi życzenia, wypełniamy tę lukę i nie chwaląc się informujemy, że zafundowaliśmy red. Mercie nieco sparafrazowaną kopię obrazu „Szał" Podkowińskiego... z głową sympatycznego Jubilata rzucającego gromy, jak przystało na proroka... **(dr)**

KAWAŁY—BANAŁY

PODSŁUCHANE

W przychodni zakładowej HiL siedzi dwóch panów w kolejce do lekarza internisty. Jeden drugiego zapytuje:

— A co panu dolega?

— Wie pan, paskudna sprawa. Muszę dać zbadać się lekarzowi, bo prawie od roku nic mi nie dolega.

DECYZJA

— Już dłużej nie mogę żyć z tobą. Wyjeżdżam do matki — mówi żona do męża. — Daj mi na podróż czterysta złotych.

— Przecież podróż w jedną stronę kosztuje tylko dwieście złotych?

— A powrotny?

DEFINICJA

Profesor psychologii w czasie wykładu do studentów:

— Jest naukowo udowodnione, że żaden mężczyzna nie wyżyje z tą samą kobietą w małżeństwie dłużej niż pięć lat.

— Jak to?

— Ponieważ po pięciu latach, nie jest to już ta sama kobieta!

SEN

— Śniło mi się dzisiaj w nocy, że szłam przez miasto całkiem goła, mając na głowie tylko czarny kapelusz z szerokim rondem.

— To straszne. Przecież nie nosi się już tego typu kapeluszy.

Kłopoty z KOD-em.

Rys. L. SZAŁECKI

PRZYSŁOWIA O DIABLE

◆ Diabeł im więcej ma tym więcej chce mieć.
◆ Diabeł biedny, bo nie ma duszy.
◆ Co po diable w kościele, kiedy pacierza nie umie.
◆ Diabeł kiedy się rozrubaszy, to po nocach głupich straszy.
◆ Ciągnąć diabła za ogon.
◆ Bardziej się bój diabła głupiego niż mądrego.
◆ Diabła w stępie nie utłucze.
◆ Głodny diabeł zje i muchy.
◆ Nie maluj diabła na ścianie, by się nie przyśnił.
◆ Najgorszy jest diabeł wtedy kiedy się modli.
◆ Stary diabeł z nowymi widłami.
◆ Nigdzie diabłu lepiej jak w piekle.
◆ Nie trzeba diabłu dawać bo sobie sam weźmie.
◆ Nie weźmie diabeł złego, bo wie że jest jego.
◆ Tędy diabeł swoje dzieci wozi.
◆ Z diabła kościelny nie będzie.
◆ Wzięli diabli krowę niech wezma i cielę.
◆ Wziął to diabeł za stary dług.
◆ Wie, gdzie diabeł ma młode.
◆ Tam diabeł mówi dobranoc.
◆ Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle.

Anegdoty

KRYTYKA

Jeden z przeciwników byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych A. Lincolna — Douglas, starał się często ośmieszać go przy różnych okazjach. Kiedy prezydentowi doniesiono pewnego razu, że Douglas wyraził się w towarzystwie, iż wcześniej znał Lincolna jako właściciela knajpy, tak odpowiedział:

FIGLARNA STYLISTYKA

— „Pomysł racjonalizatorski kolegi S. wprawdzie nie wyjaśnia problemu, ale rzuca nań jaskrawe światło".

— „Jak będę płacił tyle za mieszkanie, to nie stać mnie będzie na alimenty i z jednego muszę zrezygnować".

— „Domagam się odszkodowania za straty materialne, cielesne i bolesne".

— „Na moje pytanie odpowiedział, że dobrej szkoły podstawowej nie zastąpią żadne wyższe studia".

— „Czy jest prawo do rozbijania małżeństwa osobą obcą?"

—„Może to był przypadek, a może ciężkie warunki, dość że w 1972 roku urodziłam dziecko".

— „Składam życiorys swego małżeńskiego życia, które zostało zawarte w 1965 roku z powodu żony".

— To prawda, że byłem kiedyś właścicielem knajpy, której stałym klientem był pan Douglas. Często staliśmy naprzeciw siebie a przedzielał nas tylko kontuar. Ja nalewałem panu Douglasowi a on wypijał. Różnica zaś między nami teraz jest taka, że ja już dawno tamto miejsce opuściłem a on pozostał na swoim.

TAKTYKA

Tristan Bernard w czasie jednych ze swoich urodzin otrzymał dziesiątki telegramów gratulacyjnych. Na wszystkie odesłał odpowiedź jednakowej treści:

„Spośród wszystkich życzeń, pańskie najbardziej mnie wzruszyły".

TRUDNY JĘZYK

Rozmowa toczy się pomiędzy Polakiem i Anglikiem na temat trudności językowych. Żali się Anglik:

— Słuchaj, język angielski jest o wiele trudniejszy od polskiego. U was tak się pisze jak mówi, a u nas pisze John a czyta się Dżon.

— To ty nie znasz jeszcze polskiego języka. U nas na przykład pisze się Prus a czyta się Głowacki.

MŁODOŚĆ KOBIETY

To, że młodość ocenia się nie według wieku, lecz wedle wyglądu nieraz znajduje swoje potwierdzenie. Gdy Helenę porwał Parys, miała ona 48 lat. Aspazja, żyjąca w czasach Peryklesa uważana była za najpiękniejszą kobietę Aten, gdy liczyła 35 lat. Kleopatrze 40 lat minęło, gdy zakochał się w niej Antoniusz. Tak było w starożytności. Ale podobno wtedy kobiety bardzo dbały o siebie. No dobrze, ale w takim razie co można powiedzieć o urodzie Diany de Poitiers, która miała 36 lat, gdy zakochał się w niej młodszy od niej o 18 lat król Francji Henryk III? — A sławna pani de Maintenon, w której zakochał się inny król francuski Ludwik XIV w momencie, gdy liczyła ona sobie 43 wiosny? Charlotta von Stein miała 35 lat, gdy po raz pierwszy ujrzał ją Goethe, młodszy od niej o 7 lat... George Sand również miała 35 lat, gdy zakochał się w niej młodszy od znanej pisarki Fryderyk Chopin. Ale wszystkie owe panie pobiła Ninon de Lenclos żyjąca w XVIII wieku we Francji. Mając 70 lat posiadała jeszcze rój wielbicieli, a gdy stuknęła jej 90 wiosna, oświadczył się jej pewien francuski arystokrata...

(RD)

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Czy Redakcja mogłaby podać przypuszczalny termin ukończenia budowy domu kultury w Nowej Hucie?

— Jak na razie nie możemy spełnić prośby czytelnika, bowiem każdą budowę jeśli chce się zakończyć, trzeba ją wpierw rozpocząć.

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Syndykat zbrodni" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Czyż nie dobija się kochni" prod. USA, od 15 lat, od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Tysiąc i jedna ręka" prod. marokańskiej, od 15 lat, od 29 do 31 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Koniokrady" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 21 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zagłada Japonii" prod. japońskiej, od 15 lat, od 26 do 28 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Operacja Dąb" prod. rumuńskiej, b/o, od 29 do 31 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Miłość bywa zbrodnią" prod. włoskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 22 do 25 bm. godz. 13.00, 15.00 i 17.00 „Dzielny szeryf Lucki Luke" prod. francuskiej, b/o, od 16 do 28 bm. godz. 13.00, 15.00 i 17.00 „Michaś przywołuje świat do porządku" prod. RFN, b/o, od 29 do 31 bm. godz. 13.00, 15.00 i 17.00 „Śmierciośny ładunek" prod. USA, od 15 lat.

SFINKS od 22 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zbrodnia jest zbrodnią" prod. francuskiej, od 15 lat, od 26 do 28 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Miłość straceńców" prod. japońskiej, od 15 lat, od 29 do 31 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Potop" I seria, prod. polskiej b/o.

TEATR LUDOWY

23 bm. godz. 19.15 „Noc wigilijna", 24 i 25 bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny jest świat", 26 bm. teatr nieczynny, 27 i 28 bm. godz. 19.15 „Och jaki piękny jest świat", 29 bm. godz. 17.00 „Noc wigilijna" (przedstawienie zamknięte).

ZDK „BUDOSTAL" OS. ZŁOTA JESIEŃ

23 I godz. 18.00 — Kultura życia codziennego. Prelekcja mgr M. Kuszowej. — 26. I godz. 17.30 — Recital Janusza Kołty. — 27. I godz. 18.00 — Aktualności polityki międzynarodowej.

ZDK, UL. MAJAKOWSKIEGO 2

23. I godz. 19.00 — Konfrontacje muzyczne — program estradowy. — godz. 19.00 — DKF „Kropka". Film fabularny pt. „Anna i wilki" prod. hiszpańskiej, wprowadzenie J. Korosadowicza. — 25. I godz. 17.00 — Niedziela dla hutników. — 27. I godz. 18.00 — Konsultacje dla plastyków amatorów.

KLUB „MŁODYCH" OS. MŁODOŚCI 1

26. I godz. 19.00 — Dla słuchaczy Studium Kultury — Teatr Wędrujący UJ. „Bramy Raju" wg Jerzego Andrzejewskiego. Wtorki, czwartki i niedziele od godz. 17.00 dyskoteki. Poradnia przedmałżeńska i Rodzinna czynna w godz. 17—21. W poniedziałki — seksuolog, środy — psycholog, piątki — prawnik. Biblioteka czynna w godz. 13.30—18.30.

KLUB „ŚRÓDPOLE" OS. WZGÓRZA KRZESŁAWICKIE

24. I. godz. 18.00 — Dyskoteka z nauką tańca towarzyskiego — 27. I godz. 18.00 — Folklor Ziemi Krakowskiej. W każdy poniedziałek projekcja filmu fabularnego. W każdy piątek — spotkania Klubu Brydżowego.

KLUB „KUŹNIA" OS. ZŁOTEGO WIEKU 14

23. I godz. 18.00 — Galeria „M" — otwarcie wystawy zbiorowej malarzy krakowskich pod nazwą: Z mistrzejowickich pracowni. — 24. I godz. 19.00 — Zabawa karnawałowa dla pracowników ZS-52 — 25. I godz. 19.00 — Zabawa karnawałowa dla pracowników ZS-53. — 26. I godz. 18.00 — Klub Inżyniera i Technika. Festiwal piosenkarski Renaty Kretowny z udziałem Marii Lasockiej i Jana Prochyry. Piosenki literackie i kabaretowe.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY OS. NA STOKU

23. I godz. 17.00 — Dyskoteka młodych. — 25. I godz. 17.00 Bal licealisty pn. „W zupełnie starym stylu". — 26. I godz. 7.00 — Wycieczka turystyczno-krajoznawcza do Zawoi. — godz. 17.00 — Kabaret „As" przedstawia obrazki w stylu „retro". — 27. I godz. 17.00 — Sporty zimowe — zgaduj-zgadula dla zainteresowanych. — godz. 17.00 — Konkurs rysunkowy dla dzieci i młodzieży pn. „Zabytki Krakowa". — 28. I godz. 17.00 — Karnawałowy bal — „Przy choince" — dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat. — 29. I godz. 15.00 — Konkurs rzeźby w śniegu.

TELEWIZJA

Program I

PIĄTEK: 7.45 „I nikt nie zdołał jej uratować" film. 9.00 Teleferie. 15.50 Nurt — psychologia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Festiwal Wid. Lalk. 18.00 Inform. Wydawn. 18.15 Film przyrodn. 18.50 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.25 Teatr Małych Form. 20.50 Panorama. 21.35 Z węg. płytoteki. 22.00 Gospodarność i ja. 22.15 Dziennik.

SOBOTA: 9.00 Teleferie. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Radz. Republiki Zakaukaskie. 17.00 Nauka jazdy na nartach. 17.10 Sobota Młodych. 18.10 Żywioły. 18.55 Konsultant. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Teatr Komedii: „Spółka morderców". 21.50 Dziennik. 22.10 Sport. 22.25 Montaż sylwestrowy.

NIEDZIELA: 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 W starym kinie. 11.45 Lektury Pegaza. 12.00 Dziennik. 12.20 „Tajga Ussuryjska" — film. 12.50 Piórkiem i węglem. 13.15 Dla dzieci. 14.05 Radar. 14.20 Pr. muz. 15.10 Losow. Dużego Lotka. 15.25 Refleksje obyw. 15.40 Bitwa morska. 16.50 Sport. 17.50 Tele-echo. 18.50 Multi — instrument. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.30 „Rodzina Whiteoaków". 21.20 Co kto lubi. 22.20 Sport.

PONIEDZIAŁEK: 9.00 Teleferie. 15.30 Nurt — Filozofia. 16.10 Dziennik. 16.20 Obiektyw. 16.40 Echo stadionu. 17.05 Festiwal Widowisk Lalkowych. 18.05 „Stulpner — zbójnik z gór" film ser. 18.35 Szare na złote. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.25 Teatr TV. Gołąbka, czyli szczęście w miłości. 22.15 Dziennik. 22.30 Trudne szczęście Irmy Rodniny.

WTOREK: 9.00 Teleferie. 10.00 „Rodzina Whiteoaków" film ser. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Znaki czasu. 17.25 Nie tylko dla pań. 17.50 Studio TV Młodych. 18.45 Fakty — opinie — hipotezy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.30 „Trzecia granica" film ser. 21.30 Świat i Polska. 22.15 Dziennik. 22.35 Opera.

ŚRODA: 7.30 W drodze do nowego. 9.00 Teleferie. 10.00 „Trzecia granica" film ser. 14.40 Politechnika. 15.50 Nurt — Matematyka. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 V Festiwal Widowisk Lalkowych. 18.00 Losowanie Małego Lotka. 18.20 Śpiewa Marek Grechuta. 18.40 Spotkanie z medycyną. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.25 „Gorący śnieg" film fab. 22.05 „Rok rozstrzygnięć". 22.35 Dziennik.

CZWARTEK: 9.00 Teleferie. 10.00 „Gorący śnieg" film fab. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 V Festiwal Widowisk Lalkowych. 18.05 Poligon. 18.25 Spotkania w drodze. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.30 „Dr Crippen przed sądem" film fab. 21.55 Pegaz. 22.40 Dziennik.

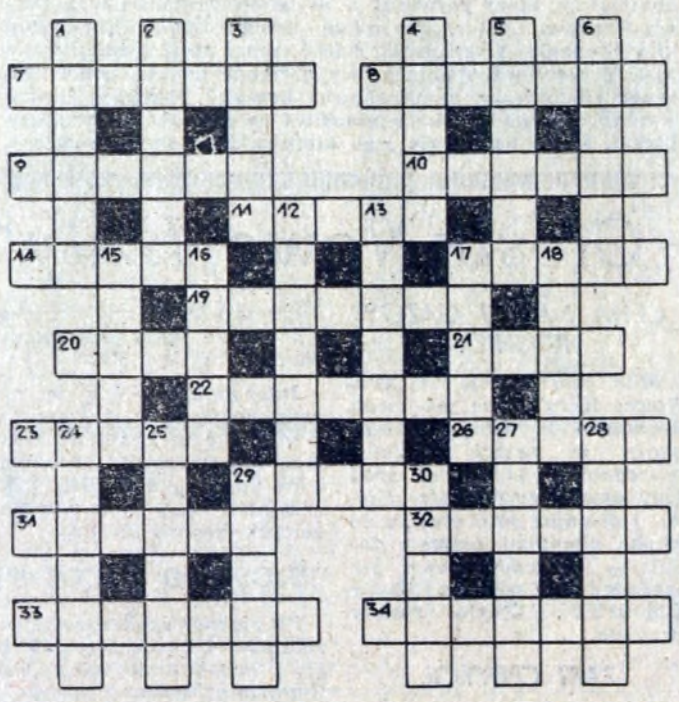

Poziomo: 7. ironiczna nazwa szlachcica, zwłaszcza prowincjonalnego, 8. brakorób, 9. urzędowy wykaz zróżnicowanych stawek płac, cen, opłat, 10. wyrób cukierniczy rodem ze Wschodu, 11. samica zwierząt jednokopytnych, 14. prowizoryczny budynek parterowy, 17 ... mortale, 19. wyodrębniona, oddzielna część większej całości (czasu, drogi itp.), 20. świątynia protestancka, 21. samochód, 22. ryba (szara w niebieskie pręgi) obecnie coraz rzadsza, 23. niedobór, brak, 26. ongiś pismo zbiorowe wystosowane do władz, osób wybitnych, 29. coś bardzo drogiego, 31. polski taniec ludowy, 32. republika w pn.-zach. Afryce, 33. niewielki silnik, 34. zasadnicze wymiary zewnętrzne maszyny, urządzenia itp.

Pionowo: 1. żużel, 2. utwór literacki wyszydzający wady, obyczaje, zjawiska społeczne, 3. osęka, 4. pniak z korzeniami po ścięciu drzewa, 5. przeciwieństwo zysku, 6. ostre zapalenie części miesnych kopyta u koni, 12. liczba nad kreską ułamkową, 13. miał ciało konia i głowę człowieka (mit. grecka), 15. biegły w prawie żydowskim, kaznodzieja, 16. szeroka piękna ulica miasta będąca miejscem spacerów i przejażdżek, 17. wszelkie uszkodzenie, wada np. rysa, pęknięcie, plama, 18. niemiecki reformator rel., kaznodzieja i pisarz (1483—1546), 24. najstarsza nazwa Wysp Brytyjskich, 25. granica, 27. nienaruszalna teza, pewnik, twierdzenie przyjmowane na wiarę, 28. dawny długoletni pracownik, 29. robisz tam zakupy, 30. tryk.

Wśród czytelników, którzy do dnia 29 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 1 WYLOSOWALI:

1. Andrzej Tabor, ul. Siemiradzkiego 2/2, 31-137 Kraków; 2. Dorota Walczak, os. Jagiellońskie 4/81, 31-832 Kraków; 3. Kazimierz Salmiński, Centrum „C", bl. 5/8, 31-930 Kraków; 4. Ryszard Kobaka, os. Szkolne 21, 31-977 Kraków; 5. Jan Krawczyk, os. Urocze 12/21, 31-953 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 2

Poziomo: 1. parafia, 5. komórka, 9. lis, 10. rubel, 11. towar, 12. okienko, 13. arkan, 15. raróg, 17. wrona, 20. zakała, 22. mandat, 24. torba, 25. koncha, 26. regres, 27. żebra, 28. Maciek, 29. Necker, 31. amant, 34. derma, 37. zapas, 39. kolator, 40. zamęt, 41. album, 42. Ney, 43. wirówka, 44. tryptyk.

Pionowo: 1. partacz, 2. robak, 3. Filon, 4. Algier, 5. ksenon, 6. motor, 7. rower, 8. agregat, 14. anarchizm, 16. abnegacja, 17. wataźka, 18. obróbka, 19. amarant, 21. anoda, 23. Abebe, 28. modrzew, 30. rosomak, 32. malina, 33. nitryt, 35. rumor, 36. aktyw, 37. zrazy, 38. pobyt.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Redaguje zespół w składzie: Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Oleksy — redaktor naczelny, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Danuta Rybarczyk — sekretarz odpowiedzialny redakcji, Marian Suda — redaktor działu sportowego. Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

Styczniowa jesień trwa. W ostatnich dniach mieliśmy więcej deszczu niż śniegu. Pogoda kształtuje się w zasięgu niżów barycznych przeważnie znad Morza Norweskiego i Skandynawii. W ich cyrkulacji napływa nad Polskę stosunkowo ciepłe powietrze polarno-morskie. A ponieważ niebo jest przeważnie pokryte chmurami, także w nocy nie następuje większe wypromieniowanie ciepła przez ziemię, obywa się bez silniejszych przymrozków. W całości tegoroczny styczeń jest jednak chłodniejszy niż ubiegłoroczny i, jak dotąd, średnia temperatura miesiąca jest ujemna, podczas gdy średnia stycznia 1975 wynosi ponad plus 2 st.

Jak zapowiada się ostatnia dekada stycznia? Na razie nie widać większych zmian. Prawie cała Europa, a więc i Polska, znajduje się w zasięgu niżu barycznego. Wprawdzie po przejściu frontu chłodnego powinno się nieco ochłodzić, temperatura może spaść poniżej 0 st., w nocy nawet poniżej —10 st. Po przelotnych opadach śniegu czy deszczu ze śniegiem wystąpią przejaśnienia i rozpogodzenia. Ochłodzenie nie powinno jednak przybrać większych rozmiarów, czyli na jakąś prawdziwą zimę jeszcze się nie zanosi, tym bardziej, że w całej Europie jest na ogół ciepło. Mrozy, które przed jakimś czasem zeszły z północy przez Rosję centralną na południowy wschód wycofały się pod naciskiem ciepłego powietrza, jakie napływa tam za każdym frontem chłodnym.

Sytuacja biometeorologiczna jest przy takiej pogodzie jak obecnie kiepska. Odzywają się wszelkie dolegliwości reumatyczne, nerwicowe i nerwowe (tak modne „korzonki") i niestety, dopóki zima się nie ustali, trudno się spodziewać, abyśmy się czuli lepiej.

PROMYK